

SŁOWO

Wilno, Czwartek 1 kwietnia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. m. granicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detale, cena jednego n-rn 20 gr.

Opiata pocztowa ulaszczona ryczałtem. Redakcja rękojmi niezamówionych nie swraca. Administracja nie uwzględnia nstrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Laszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Ludzie, idee i czyny

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

Stanisław Patek
Ks. Eustachy Sapieha
August Zaleski
Józef Beck
Gen. Kazimierz Sosnkowski
Gen. Edward Rydz-Śmigły
Gen. Tadeusz Rozwadowski
Gen. Władysław Sikorski
Gen. Józef Dowbor — Muśnicki

Roman Dmowski
Ignacy Daszyński
Wincenty Witos
Ignacy Paderewski
Aleksander Lednicki
Prof. Marjan Zdziechowski
Prof. Szymon Askenazy
Hr. Bogdan Hutten — Czapski
Jan Kucharski

Świeża książka Władysława Studnickiego pt. „Ludzie, idee i czyny” portretująca osoby wyżej wskazane, charakteryzuje przedewszystkiem:

Wstręt do panegiriku. Oto np. jedyna postać do której Władysław Studnicki żywi prawdziwą miłość to postać Marszałka Piłsudskiego. Ale jak znać z tej książki, że powstrzymuje się w swoich zachwytach, że bierze w cugle swe uczucia, tylko dlatego, że zbyt dużo panegiryków o Marszałku Piłsudskim napisano. Ten wstręt do panegiriku nie jest u Studnickiego — czemś przemysłanem, narzuconem same — mu sobie, przeciwnie jest czemś bardzo naturalnem, wypływającym z jego natury. Jak widać że do jednego z wielkich żołnierzy polskich, Studnicki również posiada duży sentyment, jak Polak do hetmana, który dał nam chwile wojennej chwały. Ale zanim zacznie o nim pisać, jakże się stara grunt z panegiryków oczyścić, odrzucić wszel-

kie przesady czy pochwały, które nie uważa za zgodne z prawdą. Jak ostro, jak nerwowo — prędko stara się tym panegirycznym pochwa-łom w możliwie jaskrawej formie przeciwstawić, przeciw nim zaprotestować.

Tych, którzy w Polsce są en vogue rysuje Studnicki raczej twardo, dla tych, którzy przegrali, zostali pokonani, lub są w złej passii ma kolory miękkie. Taką już jest Władysław Studnickiego natura, tak niepodobna do natur wielu innych ludzi.

Coż tego wstrętu do panegiryzmu, posuniętego czasami może aż za daleko, Studnickiego portretu znakomitych Polaków cechuje wspaniała bezpośredniość i szczerość autora. Studnicki to towarzyszy, współbojownik, lub wróg, czy przeciwnik portretowanych. Studnicki to człowiek, który swoje idee kochał jak nikt na świecie i umiał się dla nich poświęcać, rów-

niez jak nikt na świecie. Studnicki to człowiek klasy Walerego Sława, to jeden z najszlachetniejszych, najczystszych i najpiękniejszych ludzi naszej epoki w Polsce. Ale Studnicki to bojownik, jego studia nie mogą być otęczałym wyrokiem historii, są one jednak pierwszorzędym materiałem historycznym, świadectwem człowieka który pamięcią, rozumie i który nie kłamie.

Oczywiście, jak w każdej pracy literackiej są rozdziały lepsze i rozdziały gorsze. Powiedziałbym nawet, że wahania są duże. Bogdan Czapski opisany jest powierzchownie, Dmowski niesprawiedliwie, konterfekt Paderewskiego to majsterszyk bijący o głowę najwspanialsze ujęcia biograficzne Maurois, czy nawet Lytton Strachey. Tutaj pióro Studnickiego przemówiło tak subtelnie i silnie zarazem, jakby było nie piórem, a klawiszami fortepjanu pod palcami samego mistrza Paderewskiego. Studnicki w swej manierze pisania nie ma w sobie nic z feljtonisty. Wśród publicystów polskich niektórzy wpłatają nitki feljtonu w swoją argumentację, jak prof. Stanisław Stroński, inni, jak Ksawery Pruszyński malują argumentację pastelami i temperą feljtonu. Studnicki tego nie czyni, nie używa, nie umie. Jego argumentacja jest zawsze twarda, wyraźna, męska, pisana językiem

jurysty, nie literata, czy poety. W artykułach Studnickiego niema nic co by się dotyczyło politycznych materii, argumentacji opartej na prawie, ekonomii, historii i innych dyscyplinach społecznych. Sam jest politykiem, interesuje go tylko polityka i politycy. I w studjum o Paderewskim niema żadnego feljtonu. A mimo tego wydobyl nam Paderewskiego Studnicki nie argumentem, a nastrojem. Zaczyna ten artykuł danymi o wielkiej muzycznej intuicji Paderewskiego, o jego wnikliwym wyczuciu fonetyki języka polskiego i tak nas dalej prowadzi dokoła tej osoby, rzucając najjaśniejsze światło na Paderewskiego nie określeniami, lecz raczej niedopowiedzeniami. Maestrja portretowa — zdecydowana ocena biograficzna, wypowiedziana w niedopowiedzeniach.

Risatem, że wobec Dmowskiego jest Studnicki niesprawiedliwy. Powtarza nawet, w formie twierdzącej plotkę o pogardliwym okresieniu Dmowskiego przez Wittego, chociaż już dziś wiemy napewno, że z opublikowanych pamiętników tego męża stanu rosyjskiego, że w tej plotce nie mogło być żdźbła prawdy. Ale ta niechęć do Dmowskiego jest u Studnickim usprawiedliwiona. Obydwaj byli nacjonalistami, obydwoj wychodzili z identycznych założeń ideowych. Tylko Studnicki dostosował swą linię w polityce zagranicznej z

większą konsekwencją do tych założeń ideowych. Konsekwencją nacjonalizmu był nawrót do polityki powstań, a zatem i front anty-rosyjski. Dmowski oddalał się od roku 1863 i 1831. Jakże musiał Studnicki nienawidzić Dmowskiego. Była to nienawiść żołnierza, który chce walczyć za wszelką cenę do polityka, który w imię — niu tego żołnierza zawiera pokój. Ale nie wzbudzały polemiki o to, kto miał wtedy w 1905 r. rację. Nie przekonamy endeków, ani nas nie przekonają. Spór ten jest dziś całkiem niepotrzebny: i spóźniony i przedczesny. Spóźniony, bo nie ma żadnego aktualnego znaczenia, i rozjątrzenie dyskusji jest dziś kompletnym nonsensem; przedczesnym, bo za lat 50 historycy będą mogli go rozstrzygnąć, jeśli nie słuszniej to z większym autorytetem. Nie dziwny się jednak człowiekowi, który całą duszę w walkę tą wkładał, że mu się echa walki z pod pióra odzywają. Dmowski i Studnicki powinni dziś sobie podać ręce. Następne po nas pokolenie już jednogłośnie uzna obydwu za zasłużonych i nie trzeba będzie, dla uczczenia jednego drugiego potępiać.

Książka Studnickiego będzie z wielkim zainteresowaniem czytana przez publiczność polską. Tematy personalne pociągają i emocjonują o wiele więcej od najrozumnij-szych abstrakcji. Dotychczas w

prasie polskiej czytałem dwie recenzje z ostatniej pracy Studnickiego. Jedną w *Polisce Zachodniej* — Bóg z nią, nietyłe kategorie myślenia tych ludzi, bo to nie są właściwe dla nich wyrazy, ile poziom ich wynurzeń zależy jest wyłączenie od tego, czy się ktoś ich panu i wojewodzie podoba, czy nie. Ale ta druga recenzja z *Robotnika*, którą przedrukujemy w naszych dzisiejszych „Debatach” oburzyła mnie i zasmuciła. Autor jej, p. Czapiński nie jest ani człowiekiem głupim, ani nawet mało-rycerskim. Historię Polski zna dobrze, wie kim był Władysław Studnicki, że był zapadnięcem ideowym całego anty-rosyjskiego frontu. Skąd więc te manjery klepania po ramieniu, a zwłaszcza ta łatwość w przechodzeniu do inwektyw. — Studnicki ubliżył pamięci Daszyńskiego? — Ależ najobiektywniej oddał wszystko co się najwspanialszemu mówcy Europy Środkowej należało, nie mógł mu tylko przypisać wartości, których Daszyński nie posiadał. Zresztą p. Czapiński powinien zrozumieć, że nie tylko artystycznie bardziej ciekawą, ale i rzeczywiście bardziej wartościową, bardziej odtwarzającą prawdę i podobieństwo będzie genialna karykatura Sichulskiego, aniżeli portret z cyrkiem i odmierzaczem wypocony przez malarza bez talentu. Cat.

Walki rządu z parlamentem w Japonii

TOKIO. Pat. Agencja Domei komunikuje: o godz. 10.35 po całonocnem posiedzeniu parlament został rozwiązany, przyczem rząd zapowiedział, że nowe wybory odbędą się 30 kwietnia.

Decyzja ta wywołała żywe poruszenie wśród deputowanych rozległy się głosy:

„Rząd oszukał parlament”.

Po odczytaniu dekretu o rozwiązaniu Izby Reprezentantów i odroczeniu Izby Parów, rząd złożył deklarację, w której wyrzuca partjom politycznym, że

„nie okazały szczerości podczas debaty nad doniosłymi projektami ustaw”.

Deklaracja rządowa oskarża członków poszczególnych partji politycznych o uprawianie zorganizowanego sabotażu pro jektów ustaw, doniosłych z punktu widzenia obrony narodowej i zapewnienia egzystencji państwa.

Nie jest tedy zadziwiające, że rząd postanowił rozwiązać parlament i odwołać się do wyborców. Podkreślają, że premier Hajaszi zachowywał się wobec parlamentu w sposób zgola wyjątkowy, zrywając ze wszystkimi dotychczasowymi zwyczajami, przyjętymi w parlamencie japońskim.

Wedle deklaracji rządowej, przyczyn obecnego kryzysu politycznego należy szukać w przetargach partji politycznych. Re forma wyborcza była zaprojektowana jeszcze w grudniu ub. r. lecz zmiana rządu stanęła na przeszkodzie, aby reformę tę w formie projektu ustawy przedłożyć parlamentowi.

Partje Seyukai i Minseitō rozpoczęły targi z rządem, dając do zrozumienia, że wzamian za wstrzymanie reformy wyborczej gotowe są uchwalić inne doniosłe ustawy. Tymczasem rząd zdołał przeprowadzić uchwalenie reformy wyborczej przez Izbę Parów.

Jak donoszą, decyzja rozwiązania parlamentu zapadła na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów na wniosek ministra marynarki admirała Yonai, który zażądał, aby parlament został rozwiązany w charakterze nauczki dla partji politycznych.

Powszechną uwagę zwraca zgodna akcja armji i marynarki, co stwarza w pewnych kołach obawy, że wojsko zamierza zrealizować swe plany polityczne, skierowane przeciwko parlamentowi.

Sekretarz generalny partji Seyukai protestuje na łamach prasy przeciwko rządowej koncepcji o roli parlamentu, uskarżając się na

„Niedopuszczalną presję w sensie zmuszenia parlamentu do uchwał bez wyczerpującej dyskusji”.

Na tle obecnego przesilenia przewidują:

Wzmocnienie pozycji wojska na skutek osłabienia partji politycznych oraz sukcesu nowej partji rządowej, a także uzyskania przez armję i marynarkę decydującego wpływu na politykę zagraniczną Japonji.

Koronacja Jerzego VI na cesarza Indji odłożona

LONDYN. PAT. „Daily Mirror” donosi, że król Jerzy zaniechał projektu wizyty swej w dominjach, która miała nastąpić po koronacji.

Parę królewską zastąpi książę i księżna Kentu, którzy udadzą się na przeciąg 8 miesięcy do Australji, Nowej Zelandji i południowej Afryki.

Jak wiadomo, uroczystości koronacji króla Jerzego jako cesarza Indji w New Delbony zostały już dawniej odroczone. Powodem tego jest życzenie króla pozostania w Anglii przynajmniej w pierwszym roku panowania.

Dalsze rozdziewiki we „froncie ludowym” Radykali teraz dopiero nabrają wstrętu do komunistów

PARYŻ. PAT. Były sekretarz generalny partji radykalnej Milhaud w artykule p. t. „Przyszła większość parlamentarna” zwraca uwagę na łamach „Ere Nouvelle” na coraz to bardziej pogłębiające się różnice zdań pomiędzy radykałami a komunistami.

Zwłaszcza na prowincji, informuje p. Milhaud, proces ten poszedł już o wiele dalej wgląd, niż to się naogół przypuszcza. Radykałowie powstrzymują się tam od brania udziału w wszelkich manifestacjach, organizowanych wspólnie przez komunistów i socjalistów.

Również i socjaliści obecnie nie są już tak skłonni do utworzenia z komunistami wspólnej partji robotniczej. Milhaud twierdzi dalej, że na ostatnich zebraniach komitetu wykonawczego partji radykalnej, zwolennicy frontu ludowego, którzy nie cieszyli się sympatją zebranych, nie mogli przeprowadzić swoich wniosków.

Ta reakcja kierowniczych sfer partji radykalnej miała być tak silna, iż na zebraniu komitetu wykonawczego była podobno nawet rozważana kwestja wydania radykałom zakazu brania udziału w tych manifestacjach, w których biorą również udział komuniści. Reakcja przeciwko skrajnym tendencjom zaznaczyła się także i w łonie organizacji radykalnej dep. Sekwany.

Sowieckie złoto na rynkach zagranicznych

LONDYN. PAT. Od 2-ich tygodni przywożone są do Londynu poważne ładunki złota rosyjskiego, które po przeładowaniu w Anglii wysyłane są w dalszą drogę do Stanów Zjednoczonych do towarzystw ubezpieczeń transportów morskich, jak n. p. Lloyd. Napływają deklaracje ubezpieczeniowe złota z Rosji na olbrzymie sumy.

Ostatnio przewieziono złota wartości około 5 milionów funtów szterlingów i przewidziane jest, że w najbliższej przyszłości wysłanych zostanie ogółem około 38 milj. f. szt. Złoto ładowane jest w Murmańsku na statki linii „Sowtorgflot”.

Ze względu na to, że niektóre statki tej linii są przestarzałe, stopa ubezpieczenia jest niekiedy niezwykle wysoka.

Jest to złoto świeżo wydobyte, które nie odpowiada wymogom londyńskiego rynku bilonowego co do wagi i próby. W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o zapłatę za zakupy kauczuku i metali.

Indje protestują przeciw nowej konstytucji

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Kalkuty, że w centralnych prowincjach indyjskich Orissa, Bombaj i Madras, a także w prowincji Bilhar zostały utworzone rządy prowincjonalne bez udziału kongresu indyjskiego.

Kongres projektuje zorganizowanie w dniu jutrzejszym olbrzymich demonstracji oraz proklamowania strajku generalnego na znak protestu przeciwko nowej konstytucji indyjskiej. Rząd zakazał przewodcom kongresu organizowania jakichkolwiek pochodów.

Pacyfikacja Palestyny

LONDYN. Pat. Z Jerozolimy donoszą, że administracja brytyjska organizuje straż nad Jordanem, celem strzeżenia granicy palestyńskiej i przeciwdziałania przemytnictwu broni i amunicji.

Straż ta ma również za zadanie uniemożliwienie na przyszłość najazdów uzbrojonych band na pogranicze osiedla w Palestynie. Narazie straż ta patrolować będzie odcinek między Acre a wsią Tagha. nad morzem Galilejskim. Z biegiem czasu straż zostanie rozszerzona i obejmie całą północną granicę Palestyny.

Czesko-rumuńska wizyta w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD. Pat. Jutro oczekiwany jest przyjazd ministra spr. zagr. Rumunii p. Antonescu i Czechosłowacji p. Krofity mających wziąć udział w obradach Małej Ententy.

Według doniesień niektórych dzienników, zagranicznych, obrady Małej Ententy miały się odbyć wspólnie z przedstawicielami bloku bałkańskiego. Wiadomości tej jednak nie potwierdza ją w tutejszych kołach miarodajnych. Głównym tematem obrad Małej Ententy ma być porozumienie jugosłowiańsko - włoskie, oraz dostosowanie organizmu Małej Ententy do nowych warunków, wytworzonych przez to porozumienie w basenie nadnaddunajskim.

Pożar słynnego klasztoru

BERLIN. Pat. Z Frankfurtu n. Menem donoszą, że pożar zniszczył w przeważnej części znany klasztor Marienthal w Rein gau, będący miejscem pielgrzymek od 14-go stulecia. Pastwą ognia padła cenna biblioteka łącznie z kroniką klasztorną. Wartość zniszczonych książek oceniają na 40 tys. mk., a łączną wysokość strat na przeszło 100 tys. Ocalała natomiast historyczna kaplica poświęcona w r. 1330, gdzie Franciszkanie założyli w r. 1464 pierwszą klasztorną drukarnię niemiecką.

PRZYJACIELSKI ZJAZD

Dowiadujemy się, że dzień 1-go kwietnia będzie terminem dorocznego zjazdu byłych członków Akademii Literatury. W tym roku zjazd odbędzie się w Lwowie, p. Rzymowski już zapowiedział swój przyjazd, ponieważ jednak jeszcze jest on jedynym byłym członkiem P.A.L.-u, postanowił dookołować sobie kogoś do Prezydium. W pośpiechu omylił się i zaprosił Rousella i Proust'a.

PODOBNO

Podobno zbiórka na pomoc zimową nie będzie dotyczyć Brastawczyzny, gdzie panuje wyjątkowe prosperity. Gorące serca już dawno tam zwaliły się mroz.

KRÓL CYGANÓW

Wobec zgonu króla cyganów barona Kwieka, honorowy tytuł króla cyganów otrzymał Jan Kiepara za arję z „Cyganerii” i za swoje wędrowki po świecie o cygańskim kiju.

Czy wicemin. Sokołowski chce zwalczać bojkot?

Pisma żydowskie donoszą o interwencji przedstawicieli kupiectwa żydowskiego u wiceministra Sokołowskiego. Żydzi w ciemnych barwach przedstawili położenie kupiectwa żydowskiego wobec rosnącej z dnia na dzień nieprzerwaną falę akcji bojkotowej we wszystkich miastach, miasteczkach, a nawet wsiach polskich.

P. wiceminister, jak donosi dalej prasa żydowska przychylnie ustosunkował się do wszystkich wywodów delegacji kupców - żydów i... prosił o dowody. Wówczas dopiero obiecał podjąć odpowiednie kroki mające na celu złagodzenie akcji bojkotowej.

Niezwykłe kłopoty z odwołaniem amb. Wysockiego

Jak donoszą z Warszawy decyzja o przeniesieniu na emeryturę ambasadora Wysockiego w Rzymie zapadła już w centrali MSZ, tembardziej, że p. Wysocki ma za sobą pełną wysługę lat, ale na przeszkodzie stoi dotąd sprawa protokołu dyplomatycznego. Polska nie może uznać de jure aneksji Abisynji dopóki nie uczyni tego Liga Narodów a tymczasem Rząd nasz pozbawiony jest dzisiaj możliwości uwierzyteliwania nowego ambasadora u boku „cesarza i króla imperium rzymskiego”, jak tego wymaga Kwirynat.

Powódz wo cywilne 7 8 milj. zł. w procesie o Impregna-cję podkradów

Dobiegają końca przygotowania do wniesienia powództwa cywilnego w nie notowanej jeszcze w naszych kronikach sądowych wysokości. Powództwo Prokuratury Generalnej w procesie korupcyjnym Polsko - Belgskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, który rozpoczyna się w dniu 6 b. m. złożone będzie w pierwszym dniu rozprawy i objąć ma wielomilionowe szkody wyrządzone wskutek długoletnich machinacji przy dostawach dla P. K. P.

Wysokość powództwa określono na 7.800.000 zł. Jak wiadomo wszelkie roszczenia Skarbu Państwa z tytułu nadużyć ujawnionych przy dostawach Polko - Belgskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, zostały jeszcze przed 3-ma laty zabezpieczone przez obłożenie areztami nieruchomości firmy, jak i majątków prywatnych jej dyrektorów.

Marszałek Śmigły-Rydz na Rezurekcji

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo rezurekcyjne w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, celebrowane przez ks. biskupa polowego Cawlinę.

Na rezurekcję przybył marszałek Edward Śmigły - Rydz. Na nabożeństwie obecni byli wicemin. gen. Gluchowski, gen. Trojanowski, gen. Sześciński, gen. Rouppert, kondr. Świrski i inni.



Reprodukcja zdjęcie, przedstawiające Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, przyjmującego defiladę oddziałów Garnizonu Warszawskiego, po nabożeństwie rezurekcyjnym w kościele Garnizonowym w Warszawie.

Udaremniona rebelia na Wołyniu

„Goniec Warszawski” donosi z Łucka: Władze śledcze zlikwidowały szeroko rozgałęzioną ukraińską organizację wywrotową, która prowadziła szczególnie energiczną działalność na terenie powiatu horochowskiego. Organizacja ta pod nazwą „Ukraiński narodo-wy koczak ruch”, miała na celu przygotowanie zbrojnego powstania przeciwko państwu polskiemu, przy poparciu jednego z ościennych państw. Ze znalezionych papierów stwierdzono ściągę współpracy powyższej organizacji z O. U. N.

Na czele „Ukraińskiego narodowego koczackiego ruchu” zwanego w skrócie „Unakor”, stał Jan Wołoszyn b. pułkownik wojsk ukraińskich hetmana Skoropadkiego. Swego czasu Wołoszyn zajmował posadę w magistracie Horochowa, jako kierownik tamtejszej rzemiosłowej. Pod wpływem różnych czynników zagranicznych i w ścisłej łączności z ukraińskim ruchem irredentystycznym, Wołoszyn zaczął tworzyć swoją organizację, mającą jej charakter wybitnie wojskowy.

Wołoszyn nosił tytuł „atamana koszowego”. Pomocnikiem jego był ataman okręgowy, niejaki Paweł Grzegorz Karasiewicz ze wsi Pieczęchowsky. Organizacja miała następującą strukturę: na czele stał ataman koszowy, którego sztab tworzyli atamanowie okręgowi. Atamanom okręgowym pod-

legały „stanice” składające się z kilkunastu koczaków, a „stanice” skłóciły się z „chutorów”. Ostatnio przeprowadzono reorganizację w kierunku przystosowania organizacji do mającego rzekomo wkrótce nastąpić wybuchu. W myśl zarządzeń „atamana koszowego” Karasiewicza uporządkował stanice dzieląc członków na sotnie, dziesiątki i piątki.

Każda stanica tworzyła fundusz na „wyzwolenie Ukrainy”, który miał być związkiem skarbu powstającego.

Przy likwidowaniu tej wywrotowej organizacji władze aresztowały 43-ch wybitniejszych jej kierowników.

Na podstawie znalezionych papierów stwierdzono, że do organizacji w samym powiecie horochowskim, należało 700 Ukraińców.

Jeden z oskarżonych niejaki Wołodymyr Ławrenko odpowiadać będzie ponadto za zabójstwo starszego posterunkowego Bolesława Polaka. Zbrodni swej dokonął on w czasie oblawy, przeprowadzanej przez policję. Przy wymianie strzelów zginął wtedy Stef. Borowik, współnik Ławrenki.

Należy dodać, że w czasie rewizji u członków „Unakoru” znaleziono liczne zapasy broni i amunicji.

Uwagi te wywrotowej organizacji ukraińskiej wywarło na całym Wołyniu olbrzymie wrażenie.

Rozłam w Z. Z. pogłębia się. Konfiskata odezw pos. Kapuścińskiego

Rozpoczęty na Śląsku rozłam ZZZ przenosił się także na inne tereny działalności tej organizacji. W Gdyni zerwał się miejscowy zarząd przy udziale delegatów poszczególnych związków i zaprosił do udziału w kongresie ZZZ w Warszawie z dn. 7 i 8 marca, powołując rozsolucję zgłaszającą akces do OZN. Uchwałę tę podpisał 80-ciu członków zarządu i delegatów organizacyj robotniczych gdynińskiego oddziału ZZZ.

To samo stało się w Brześciu n. Bugiem, gdzie na masowym zebraniu uchwalamo zerwać z centralą ZZZ i utworzyć samodzielną organizację zawodową na Polerio.

O kierunku politycznym tej organizacji świadczą depesze holdownicze, wysłane do P. Prezydenta R. P., do

marszałka Śmigłego - Rydza, do płk. Koca i wojewody poleskiego.

Bardzo ostry przebieg ma rozłam na Śląsku. Dotychczasowy przywódca ZZZ na tym terenie, poseł do Seimu Śląskiego Kapuściński, który nie solidaryzuje się z uchwałą rozłamową, jako główny wnioskodawca na kongresie warszawskim uchwały, skierowanej przeciw akcesowi do OZN, wydał w wielki piątek ulotkę pod firmą Okręgowej Rady Zawodowej ZZZ.

W ulotkach tych odwołuje się p. Kapuściński do dołów (robotników) ZZZ na Śląsku o przeciwstawienie się przekabacaniu tej organizacji wbrew jej dotychczasowym założeniom ideologicznym przez stery Związku Powstańców Śląskich.

Metropolita prawosławny zamordowany przez ślepaczy G. P. U.

RYGA. Krąży tu uporczywe pogłoski, o tragicznym zgonie patriarchy moskiewskiego metropolity Piotra Krutickiego.

Przed niedawnym czasem metropolita prawosławny w Kownie, który podlega patriarche moskiewskiemu, otrzymał z początkiem roku bieżącego zawiadomienie, że na miejsce metropolity Piotra Krutickiego mianowany został metropolita Siergiej, który z dnem 1 stycznia objął swe funkcje duchowne. Dopiero na skutek specjalnego zapewnienia metropolity prawosławnego w Kownie, kościelne władze sowieckie odpowiedziały, że metropolita Kruticki zmarł, nie podając żadnych szczegó-

łów, kiedy i gdzie.

Wiadomym jest, że patriarcha Kruticki od kilku lat przebywał na wygnaniu na Syberji i zamieszkiwał pod strażą G. P. U. w pobliżu uścia rzeki Ob. Mimo to, że termin karły węgnał dawno upłynął, patriarcha Kruticki nie powrócił na swe stanowisko do Moskwy, ponieważ nie chciał się zgodzić na przedłożone przez władze sowieckie warunki.

Dokoła tej tajemniczej sprawy krąży najfantastyczniejsze pogłoski. Według wiadomości, otrzymanych w Kownie, patriarcha Kruticki został podobno zamordowany.

Jałmużna dla biednych... wekslami

Żydowskie pismo „5-ta rano” donosi o awanturach, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli w Otwocku i Śródborowie; opis ten rzuca charakterystyczne światło na obyczajowe stosunki wśród żydów:

„Bogaci żydzi warszawscy, którzy sprzeniewierzyli się starej zasadzie żydowskiej, by dać biednym krewnym wsparcia na święta, sądzili, że uciekając chyłkiem „po angielsku” do Otwocka i Śródborowa do najdroższych pensjonatów, unikną przykrych scen z „petakami”, a co najważniejsze, zaoszczędzą sobie grosze na biednych... Ale tym razem spotkał ich srogi zawód.

W poniedziałek tłumnie zjechali się do Otwocka i Śródborowa pokrzywdzeni krewni, oraz przedstawiciele pokrzywdzonych towarzystw dobroczynnych, którzy zabrali się do demaskowania „dezertów”.

Ci z bogaczy, którzy „wpadli”, wybulili „oszczędności” z nadlatkiem, a ci, którzy zawczasu dowiedzieli się o grożącym skandalu, chyłkiem i przez kuchnię z walizką w ręku wydostali się z opresji i pędzili do autobusu lub pociągu.

Wobec nikłych form pomocy społecznej, okazanej przez Gminę i in-

stytucje dobroczynne, biedota warszawska i otwocka przypuściła generalny szturm do gości „świętecznych” w pensjonatach. Nie można było się przelostać przez ulicę, gdyż natychmiast przechodzący był oblegany przez biednych i żebraków.”

To samo pismo donosi o innym skandalu żydowskim:

„Na ub. środę, 11 wieczór przed świętami wyznaczone było zebranie w Gminie Żyd. w Otwocku, z udziałem około 100 osób przedstawicieli różnych instytucji, na którym miało nastąpić podział wsparcia na święta. Zebrani nadaremnie czekali do 1.30 w nocy na przyjazd z Warszawy prezesa Engelmana, który o tak późnej porze raczył zadzwonić, że, niestety, już nie przyjedzie z powodu przepracowania. Wobec tego zebranie to odbyło się następnego dnia o 11 wieczorem.

Rozdano ogółem 1100 zł. i to wekslami, podczas, gdy w ub. roku rozdano 10 tysięcy zł. i to w gotówce.

Jedno z największych towarzystw dobroczynnych w Otwocku „Tomchaj Chojlim” otrzymało stułotowy weksel, który należało zdyskontować, ale dyskonterzy zażądali aż 15 zł!”

—:—:—

Konkurs-autoreklama Z. U. S.

W prasie ukazał się poniższy komunikat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zakład Ubezpieczeń ogłasza permanentny konkurs dziennikarski, złożony z 4-ch konkursów kwartalnych i jednego całorocznego na najlepszy lub najwydatniejszy plan pracy dziennikarskiej w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, poczynając od 1 kwietnia r. b. Za prace dziennikarskie w ciągu kwartału, przeznaczonych będzie 8 nagród, a mianowicie: pierwsza zł. 500, druga zł. 300, trzecia zł. 200 i pięć nagród po 100 zł. Nadto konkurs doroczny przewiduje 8 nagród, z których pierwsza wynosi 2000 zł., druga 1200 zł., trzecia 800 zł. i 5 nagród po 400 zł. Bliższe szczegóły konkursu oraz materiały informacyjne w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Czer-

niakowska 231, tel. 549-20, wewnętrzny 175, referat prasowy.

W związku z tem „A.B.C.” pisze: „A więc dziennikarzy, piszących z jakiegokolwiek okazji artykuły przyjemne dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, może liczyć na udział w... konkursie z nagrodami.

Diwny sposób traktowania dziennikarzy i diwny sposób marnowania funduszy ubezpieczeń społecznych, których i tak jest za mało na normalne świadczenia, wiadomo bowiem, że ilość lekarzy w Z.U.S. jest niedostateczna, że ubezpieczalnie nie wydają droższych lekarstw i t.p.

O ile można jeszcze zrozumieć, cel konkursów na prace na konkretne tematy, których wyświetlenie może leżeć w interesie społecznym, o tyle trudno dopatrzeć się innych motywów „stałego konkursu” Z.U.S. jak choćby zjednoczenia sobie względów prasy i organizacja reklamy poczynają p.p. dyrektorów.

A na ten cel szkoda 12.000 zł. rocznie. Lepiej reklamować się ulepszeniem pomocy leczniczej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś
TANIEC SZCZĘŚCIA

W WIRZE STOLICY

NOWOCZESNY BOKS

Głędzenia, że cyrk jest walącą się rudera są nieczym kłamstwem: to mocna i solidna budowla! Przewidziany na 3000 osób — wchłania 5000 i nawet żaden balkonik się nie zawala. Mniej nowoczesna, ale grubo masywniejsza budowla od tej szkoły w New London.

Na meczu z Węgrami nawet plusk-wom było ciasno. Siedzieli sobie na ramionach, miażdżono odciski. Ale czy się zwraca uwagę na takie drobiazgi gdy walczy Woźniakiewicz.

Ten chłopak o niskim czole i apaszowskim spojrzeniu jest poprostu porywający. Normalny bokser zaczyna mecz od badania przeciwnika, o skoków doskoków, fingowania ciosów. Pierwsze minuty, nieraz cała pierwsza runda to zazwyczaj nudna macanina. — Zwłaszcza gdy jest tak renomowany przeciwnik jak Harangi, mistrz olimpijski.

A tymczasem Woźniakiewicz rzucił się razem z uderzeniem gongu na Węgry jak żbik, jak rozwścieczony słon, jak trąba powietrzna. I cały cyrk zerwał się na nogi, od pierwszej chwili wszyscy rywali, szaleli jak czasem wyjątkowo — w ostatnich minutach. To nie do wiary ile ciosów może zadać Woźniakiewicz w ciągu 20 sekund. Tyle co inny w ciągu całego meczu.

Ten mecz rozpalil widownię do białego. Kto widział raz taki mecz staje się fanatycznym boksu na zawsze. Z podziwu, zdumienia, entuzjazmu ochłonieli ludzie chyba dopiero wieczorem.

Szermierka nudzi wszystkich, nikt prócz kilkunastu zawodników w Polsce się nią nie interesuje. Żyjemy w czasach gwałtownych, chcemy efektownych, istotnych wyładowań energii — nie jakiegos patyczkowania się, mędlenia, mizdrzenia. Szermierka wydaje się mdłą, bekrwistą, ospałą, dlatego nie bierze.

Boks jest dziś najpopularniejszym sportem właśnie dzięki swej gwałtowności. Widzowie chcą walki — nie szermierki na pięści. Ci tancerze co to punktują leciuchno, co to nie myślą nawet o zdemolowaniu przeciwnika, a tylko o muśnięciu go po twarzy — tacy bokserzy są nienawidzeni, nieciekawci, odrastający widzów. Niech sobie tć ćwiczą dla zdrowia po salach gimnastycznych, ale nikt nie będzie się ranzał, słono plać, by takich widzów oglądać. Bokser musi przede wszystkim mieć muskuly ze stali, niewyczerpany zasób siły, niezdarłą energię. Woźniakiewicz właśnie ma te zalety. Technika bez wigoru, bez gazu — jest na nic. A gaz i wigor bez techniki jednak tworzą dobrego zawodnika. Karol.

Teatr na Pohulance

Dziś o 8.15 wiecz.

Małżeństwo

Ceny swieczajse — zaizni wazne

Kiedy ślub Ks. Windsor

PARYŻ. — Ks. Windsoru ma zamiar pozostać w Austrii do końca kwietnia, poczem ma udać się do Francji, gdzie przypuszczalnie odbyłby się jego ślub z p. Simpson. Pod koniec maja młoda para zamierza powrócić do Austrii, gdzie zamieszkać ma przez czas dłuższy na zamku Waserleonburg w Karyntji.

EX LIBRIS

KWIECIEŃ — I — 1937

STANISŁAW SZOBER. Słownik ortopedyczny. Jak mówić i pisać po polsku. Wyd. M. Areta. Zeszyt I: „A — Godzi się”.

Co to jest ortopedia? Na to pytanie odpowiada sam autor w przedmowie do Słownika: — Ortopedia — to poprawność języka we wszystkich jego przejawach: w sposobach wymawiania, w postaci głosek, w budowie słowotwórczej i w formach gramatycznych wyrazów, w składni, w znaczeniu wyrazów i we frazeologii.

Cóż za dzieło mamy przed sobą w postaci Słownika Ortopedycznego? I na to znajdujemy odpowiedź prof. St. Szobera, który poprzednie zdanie uzupełnia takim stwierdzeniem:

— Całą tę rozległą dziedzinę poprawności i kultury języka polskiego ujmuję Słownik Ortopedyczny...

Mamy więc do czynienia z publikacją, jakiej w Polsce jeszcze nie było, z jaka jest wyjątkowo potrzebna.

Co miłośnicy dotychczas? — Przedewszystkiem: słowniki ortograficzne, których w ostatnich czasach, wskutek osobliwej reformy pisowni, namnożyło się bezliku. Pisać poprawnie nikt dziś nie umie, ale przynajmniej ma to pociechę, że wie, w jaki sposób mogą być rozstrzygnięte przeróżne wątpliwości, — słownik ortograficzny bowiem zawsze się znajdzie pod ręką.

Mieliśmy dalej Michała Areta —

Słownik Frazeologiczny (niezbyt dobrze opracowany) z Poradnikiem dla piszących, ułożonym przez H. Gallego i A. Krasnowolskiego, — święty Słownik Wyrazów Obcych, opracowany przez prof. H. Ułaszyna w wydaniu Michała Areta; miłośnicy dwutonową pracę prof. A. Kryńskiego „Jak nie należy mówić i pisać po polsku” i odpowiednik jej na naszym gruncie — A. Łętowskiego „Błędy nasze”; miłośnicy wspaniałego Słownika Etymologicznego prof. A. Brucknera i szereg innych pomniejszych publikacji różnych autorów.

Te wszystkie prace oświećły różne dziedziny poprawności językowej z wyjątkiem jednej: ortofonii, czyli prawidłowej wymowy. Słownik Ortopedyczny, ogarniający, jak z dumą stwierdza sam autor, — całą rozległą dziedzinę poprawności i kultury języka, zaciekawia przedewszystkiem ze względu na ustalenie poprawności w sposobach wymawiania poszczególnych wyrazów.

Jak należy wymawiać poszczególne wyrazy, jaka wymowa jest poprawna? — oto pytania, które obecnie są szczególnie aktualne ze względu na to, że Komitet Ortograficzny wprowadził szereg uchwał ortopedycznych, a ściślej ortofonicznych, nie dodając do nich żadnych komentarzy. Wątpliwości co do sposobu wymawiania były zawsze, są i będą. We-

my chociażby taki wyraz, jak „alegorja”. Jak należy wymawiać ten wyraz? Niektórzy mówią tak, jak piszą, czyli z „j”, inni mówią: „alegorja”. Jeszcze inni wymawiają: „alegorija”. Nowa pisownia sugeruje wymowę: „alegora” lub z łacińska „alegori-a”.

Otwieramy Słownik Ortopedyczny. Czytamy: — „Alegoria — alegoryczny, nie: alegoryjny”. I tyle. O wymowie ani słowa!

Może to jest zbyt łatwy wyraz? Zwróćmy uwagę na trudniejszy: „farmaceut”. Ile ma zgłosek ten wyraz: cztery czy pięć? Wymawiają tak i owak, a więc jaka wymowa jest prawidłowa? Bierzemy Słownik Ortopedyczny. Znajdujemy na str. 84: — „Farmaceut’a, dla farmaceuty... jak poeta”. Aha: więc „farmaceut’a” odmienia się jak „poeta” i ma akcent na przedostatniej zgłosce, ale czy „a” jest zgłoskotwórcze, czy też jest częścią dwugłoski „eu”? Autor Słownika nazywanego Ortopedycznym nie nam nie mówi!

Jeżeli nie mamy szczęścia do wyrazów obcych, nasuwających wątpliwości pod względem wymowy, poszukajmy wyrazów polskich, które dziś wiadomo jak należy wymawiać. Te wszystkie „ym — ymi”, jako skutek uchwał Komitetu Ortograficznego. Jak, np. dziś trzeba odmieniać i wymawiać zaimek „co”? —

Słownik Ortopedyczny odpowiada: — „Co (zaim.) Formy: co, czego, czemu, co, czym, o czym...” A więc mamy wymawiać tak, jak się pisze? Czy wolno jednak pisać „czym”, wyma-

wiać „czem”?... Słownik przeornie milczy!

Prof. Szober w przedmowie i w tytule (Słownik ortopedyczny... Jak mówić i pisać po polsku) stanowczo więcej, niż daje!... Może dlatego, że ustalenie zasad wymowy w wielu wypadkach wykazałoby absurdalność uchwał Komitetu Ortograficznego, którego członkiem był prof. Szober? Kto wie?

Wskazówki, dotyczące wymowy, ograniczają się tylko do zaznaczenia, jak należy akcentować wyrazy, no i do kilku wypadków. Dowiadujemy się, że Byron wymawia się jak Bajron i że obecnie należy mówić (zgodnie z uchwałą Komitetu Ortograficznego) doktor — nie doktor lub dochtor! — i bóżnica, a nie bożnica!...

W słowniku prof. St. Szobera znajdujemy więc nowy układ materiału, lecz nie nowy materiał. Słownik jest pożyteczny, dwóch zdań być nie może! — ale ma zasadniczą wadę, że nie porusza prawie wcale zagadnienia wymowy. Nie jest to słownik ortopedyczny — tylko ortograficzny - gramatyczny - frazeologiczny.

Dział gramatyki został uwzględniony obszerniej i staranniej, niż inne. Nie dziwnego, gdyż prof. Szober w tej dziedzinie czuje się najpewniej. Gorzej jest z wytłumaczeniem wyrazów niewłaściwych, które autor Słownika czarna zapomocą wykrzyknika w nawiasach. Nie dziwny się, gdy widzimy taki wykrzyknik obok wyrazów: aklamować, alegat, bilateralny, degredolada, derogować, depuracja, embargo etc., ale czasami taki wy-

krzyknik może wywołać nieporozumienie. Oto parę przykładów:

— „Bułka (brow.) = boehen, boehenek”. Co chciał powiedzieć autor: czy to, że wyraz „bułka” jest godnym potępienia i wytepienia prowincjonalizmem, — czy też chciał zaznaczyć, że nie należy używać wyrazu „bułka” w znaczeniu boehenek? — „Dopuszczony (!) = dozwolony”. Znów niejasność. Należy przeczytać komentarz do „dopuszczyć”, aby zrozumieć, o co właściwie chodziło autorowi.

Stacza autor nierówną walkę z terminologią kuchenną, którą poznał za pośrednictwem Instytutu Gospodarswa Domowego. Ileż jest wykrzykników przy tych wyrazach!...

Oto „czajnik” z wykrzyknikiem: powinno być „imbryk”. Zgoda na to: zawsze wyraz turecki brzmi efektowniej, niż rosyjski... Lecz — czy bardziej po polsku?

Oto „dekiel”. Czytamy w słowniku: „Dekiel (!) — przykrywa, pokrywa, pokrywać do garnka (IGD)”. Czyżby profesor uniwersytetu nie wiedział, że wyraz „dekiel” ma jeszcze inne znaczenie i że dekiel przykrywa nie tylko garnki, ale i korporankie głowy?... Czy w tem znaczeniu „dekiel” jest również wyrazem, godnym potępienia?

Kapitałne jest zgnębienie „fajerk”: nie wolno mówić „fajerka”, — trzeba używać innego wyrazu: „krądek kuchenny”!...

Wytłumaczenie najpospolitsze barbarzyństwa i prowincjonalizmu, dobrał się prof. St. Szober i do naszych błędów

językowych. Wytyka nam używanie takich wyrazów i określa, jak: cot, dąpaz się, dopióro, głum i in. Łatwo się zorientować, że prof. Szober nie odróżnia rusycyzmów od prowincjonalizmów, a prowincjonalizmów od wyrazów gwarowych. Popędnia jeszcze jeden błąd, polegający na nieorientowaniu się w tem, że niektóre wyrazy należą już do archaizmów.

Wiadomości swe o błędach językowych na Litwie czerpie prof. Szober od A. Walińskiego, który wydał słowniczek przed siedemdziesięciu laty! Nie możemy ponosić odpowiedzialności za błędą wymowę naszych dźwięków!... Prof. Szoberowi nie jest znane dzieło Al. Łętowskiego: „Błędy nasze — rzecz o czystości języka polskiego na Litwie”, które zostało wydane przez J. Zawadzkiego w r. 1915. Nieautorka ta, z wielką pasją pisana książka zawiera jednak bardzo wiele cennego materiału, który może się przydać prof. Szoberowi przy opracowaniu następnych zeszytów Słownika. Łętowski zebrał bodaj wszystkie nasze błędy (nasze, czy już — naszych ojców?), nie miał tylko naukowego przygotowania do ich należytej oceny.

Jak już zaznaczyłem, w Słowniku Ortopedycznym szczególnie dobrze i szeroko został uwzględniony dział gramatyki. Znajdujemy całe artykuły na tematy, dotyczące gramatyki. Np. „Bierna strona czasownika”, „Biernik”, „Cel”, „Czas”, „Czasowniki”, „Dopełniacz”, „Dwukropki” etc....

Czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że dwukropka używamy w czterech wypadkach. Oto dwa z nich: —

Takt Bociany

Andre Maurois opowiada:

Jedną z największych zalet angielskiej gościnności jest poszanowanie dla życia prywatnego. O tej dyskrekcji, o tym niejako kulcie dla milczenia, mówiła mi raz pewna Angielka. Historyjkę tę uważam za czerującą.

Pewien młody człowiek, zaproszony na bal kostiumowy do sąsiadów na wsi, postanowił przebrać się za nadwornego błazna. Zamówił sobie atlasowy kostium, na pół czerwony, na pół zielony, fałdzone spodnie, ponczocho i szpiczastą czapkę. Wszystko w dwóch kolorach.

Gdy nadziesiąt wieczór balowy, młody człowiek wyprawił się do sąsiadów. Aby się wżyć w swą rolę odprawił szoferą i zadzwonił do bramy.

Otworzył mu kamerdyner, który przyjrzał mu się bez zdziwienia, po czym zaprowadził go na górę do biblioteki, gdzie była zebrana cała rodzina. Wszyscy byli ubrani po codziennemu, palili, czytali i grali w szachy. Nie nie czyniło wrażenia, że ma się odbyć jakiś bal czy inna zabawa.

Gdy młody człowiek wszedł, powitano go serdecznie. Nikt zdawał się nie widzieć jego dziwnego stroju i nawiązywać się rozmowa tak poprostu, że gość wkrótce zapomniał, że ma na sobie błazeński kostium.

Około północy pani domu powiedziała: „Zdaje się, że pan odesłał swój samochód. Może zechce pan u nas przenoćować? Mój syn pożyczę panu pijamę, mniej więcej na pana miarę”.

Tak się też stało. Na drugi dzień przy pożegnaniu gospodarz rzekł do gościa: „Good bye... Ucieszyliśmy się bardzo, żeśmy mogli pana widzieć u siebie. A proszę, by pan nie zapomniał przyjechać za ośm dni, gdyż w następnym tygodniu odbędzie się nasz bal maskowy”.

Wyznam, że bardzo mi się podobala ta historyjka. Może się komuś wyda, że prościej było pomówić o wszystkim, wyjaśnić pomyłkę i pośmiać się z gościa. Zamiast tego pewna grupa ludzi zachowuje powagę i przez dwie godziny rozmawia jak gdyby nigdy nie z człowiekiem, który ni stąd ni z owąd przebrał się za błazna, nie dając mu poznać jaką gafę popełnił. To miłe.

Czytamy we wczorajszym Kurjerze Powszechnym:

Do Kolonii Kolejowej zleciały całe stada bocianów. Ptaki gromadziły się w roztopionym śniegu, nie mogąc znaleźć sobie pożywienia.

Okołiczna ludność wspomaga głodujące ptaki.

Kurjer Powszechny niepotrzebnie martwi się bocianami i ich karmieniem. „Zabek” mieliśmy chyba dość.

Jedno z pism stołecznych podaje fragment z nowej Szopki Politycznej, pod tytułem „Kwitkowski”:

(śpiewa na mel. „W murowanej piwnicy”).

W murowanej piwnicy
Tańcowali skarbowcy.
Polsko moja czy ty śpisz
Obudź się! podskoczysz wzwyż!

W murowanym bilansie
Tańczą cyfry, jak w transie.

W Charkiewiczu.

Różne wydawnictwa

JAN BRZOZA. Dzieci. Powieść, wyd. Książnicy Atlas.

Powieść Brzozy o dzieciach jest dziełem literackim owianem prawdziwą poezją. Dzieci, biedne dzieci z ulicy wielkiego miasta mają życie szare i pozbawione uroku, ale właśnie dlatego tak ujmująco i wzruszająco zarysowuje się piękno i bogactwo duszy dziecięcej, która pragnie pogody, jasności i czystości. Śmierć Jurka, której obraz oddziałuje ostatnie stronicie książki, wzruszy każdego. I zmusi do zadumy.

Dr. RUDOLF TIMMERMANS. Lwy Afkazaru. Opis bohaterskich zmagani obrońców tolekańskiej twierdzy. Nakł. Księgarni Katolickiej w Katowicach.

Autor był naocznym świadkiem bohaterskich walk młodzieży hiszpańskiej, walczącej z wojskami czerwonych. 72 walki w zamkniętych murach Afkazaru, walki, w której przeciwnik stosował wszystkie współczesne środki zniszczenia — to bohaterstwo niezwykle, tem bardziej, że głównymi obrońcami Afkazaru byli przecież chłopcy, kadeci. Książka dr. Timmermansa jest pierwszą książką, ujmującą cały okres walk w Afkazarze. Napisała żywo i barwnie, w formie powieściowej, książka przenosi czytelnika do Hisz-

Prima-aprilis i Komplex niższości

Dziś wszyscy obchodzą „prima aprilis”. T. zn. 1-go kwietnia, raz do roku, zdarza się taka okazja, gdy ludzie są narażani na niespodzianki gwoi czyjejs zabawy. Sytuacja naszego pisma tem się różni od innych osób cywilnych i prawnych, że się obraca niejako w orbicie permanentnego prima - aprilis, każdego dnia będąc narażona na niespodziankę w postaci konfiskaty. Nie jest to wcale żart, ale prawda. Bywamy konfiskowani za treść artykułów o najrozmaitszej treści nie przypominającej w niczym treść przewidzianą w kodeksach karnych, a więc wylamującą się z pod przewidywania autów, a więc — ciągła niespodzianka. Obyczaj nie pozwala gniewać się na żart. Ale nie trzeba też zapominać, że tylko dobry żart jest tynia wart. Prawda zaś zmusza nas z całą szczerością przyznać, iż tęsknimy już trochę do innej daty, w nadziei, że zechce przyjąć na zmianę 1-go kwietnia. Sytuację naszą rozumieją inne pisma. Oto „Dziennik Poznański” z dnia 30 III pisze m. in.:

Skoro już omawiany temat konfiskat prasowych, to nie od rzeczy będzie przypomnieć, że największą czułość w Polsce wykazuje chyba cenzura wileńska. W Wilnie też wychodzi dziennik, który dzierży ponury rekord w zakresie konfiskat, jest to wileński „SŁOWO”, na którego łamach wypowiada się jeden z najcięższych i najodważniejszych naszych publicystów, rd. Cat-Mackiewicz. W dniu dzisiejszym czytamy w „Słowie”:

„Numer dzisiejszy został na zarządzenie władz administracyjnych skonfiskowany za część artykułu omawiającego stan bezpieczeństwa w Wilnie, w związku z głośnieściami, oraz za artykuł zamieszczony w debatach p.t. „O kul turze” stanowiący przedruk z „Przeglądu Wileńskiego”. Jest to z kolei 27 konfiskata naszego pisma”.

Coś tu jest nie w porządku. Ale co?

Tu już z całą lojalną bezstronnością musimy stwierdzić, iżby nie była dla nas niespodzianką 28 konfiskata „Słowa”, gdybyśmy chcieli zaspokoić ciekawość „Dziennika Poznańskiego” i odpowiedzieć mu na jego pytanie, że nie „coś”, a ktoś tu jest nie w porządku, i nie „co”, a mianowicie kto.

Kwietniowa „Tęcza”, w artykule zatytułowanym: Czy to wła-

ciągłe łańcuch, trzeszczy krzyż! Polsko moja skoczysz wzwyż!

Trzeszczą gwiazdy i krzyże
Wyżej ciągną ją, wyżej!
W próżnię, eter, w błękit ciszy...
Polsko moja skoczysz wzwyż!

Trzeba siły wyteńczyć.
Ciągnąć Polskę na księżyc
A tam na księżycu tyż,
Polsko moja skoczysz wzwyż!

Wybr. Wel.

ściwa droga, czyni następujące uwagi:

Pismem, które należy do najeźsiej konfiskowanych gazet w Polsce — jest wileńskie „Słowo”, dziennik bynajmniej nie opozycyjny (w znaczeniu ogólnie przyjętym). Nie wdaję się w analizę polityczną tych częstych konfiskat, pragnę zwrócić uwagę na jeden typ artykułów, które w „Słowie” wileńskim bywają konfiskowane. Są to artykuły — reportaże, opisujące katastrofalny stan, ekonomiczny i społeczny niektórych okolic naszych kresów Wschodnich. W ostatnim czasie zostało „Słowo” skonfiskowane za reportaż, opisujący głód i nędzę któregoś z okręgów. Nasuwa się tu pytanie natury ogólno - społecznej — czy jest rzeczą pożyteczną i celową niedopuszczanie do publicznej wiadomości szczegółów nędzy i upośledzenia gospodarczego, tych, czy innych okolic kraju? Cóż się tu drogą uzyskuje? Chyba tylko wzrost pokątnych a przejawiających istotny stan rzeczy plotek. Czy nie lepsza byłaby droga obiektywnej otwartości? Przecież i zaradzić złu byłoby łatwiej, gdyby się o jego konkretnych szczegółach powszechnie wiedziało.

Przytaczam już kiedyś uwagi pewnego autora rosyjskiego z połowy zeszłego stulecia, który pisał: „czem surowsza jest cenzura, tem nieczestniejsza są rozmowy”. — Naturalnie „Tęcza” ma rację. Tak dalece, iż z tego rodzaju wywodami spierać się, byłoby trudno nawet inicjatorowi konfiskat wileńskich. To też po konfiskacie reportażu brasławskiego, po tej już zgola niesłyszanej nieuzasadnionej konfiskacie, głośliwiliśmy się czas dłuższy, czem może być uzasadniana i jaki argument rzuci choćby cień dobrej woli w postępowaniu urzędnika. Stawaliśmy się uccziwie domyślać. Stawaliśmy w pozycji zajmowanych przez dygnitarzy biurokracji. Siadaliśmy nawet przy zielonym biurku i z tego nachełnienia odczytaliśmy jeszcze raz cały artykuł. Robiliśmy groźne miny, bo wiadomo, iż pomiędzy mimiką, a psychiką zachodzi pewna łączność. Wszystko dlatego, żeby się wczuć, żeby się chociaż tyci - tyci domyśleć. Ale żadna zdrowa idea nie przychodziła do głowy. Dopiero po kilku dniach zaczęły nas dochodzić słuchy, że artykuł skonfiskowany został bo... zawierał nieprawdziwe dane...

— Aha, zyg-zyg-zyg! Prima-aprilis! Wcale nie dlatego!

A dlatego, że mógłby wywrzeć niekorzystny wpływ na opinię o Polsce — zagranicą. A zwłaszcza w pewnym sąsiadującym z nami Sowcarstwie - gosudarstwie!

To już jest, proszę panów, argument (jeżeli wierzyć w jego szczerłość) dowodzący kompleksu niższości, który ciągniemy ze sobą z Bóg wie jakich czasów niewolnictwa nito z dowojennawo - wremieni, ni to z der Provinz - Posen. — Kompleksu psychicznego, który zmusza nas ciągle do odwraca-

nia głowy, to nachełnienie ucha, co też to powie czasem z a g r a n i c a ...

A ta zagranica może się tylko z takiego - naszego nadsluchiwanie, z takiego - naszego oglądania, tylko — śmiać! Bo czy możemy sobie wyobrazić jakiś niepuszczony w Anglii naprzykład artykuł o jej stosunkach wewnętrznych, jakiś niewygodną interpelację w jednej z obojga Izb, tylko dlatego, że mogłaby zle wrazenie wywrzeć w Polsce?! Śmieszne, prawda? Czy to samo mogłoby się zdarzyć we Francji, Niemczech, czy innem mocarstwie, nie cierpiącym na chroniczny kompleks niższości? Nigdy.

Zresztą do czegożby taki argument nas prowadził! W takich warunkach wszystko zło, które dojrzywamy we własnym oku (a nie żdźbło w cudzym) nie mogłoby być poruszane na łamach prasy. Każdy objaw wadliwego funkcjonowania trybów państwowych; nie możnaby napisać, że pewien policjant źle się zachował, ani krytykować straży ogniowej, ani karetki pogotowia, ani, przepraszam, urzędowania wojewody. W takich warunkach nie możemy pisać nawet o pogodzie. Bo jeżeli w Brasławszczyźnie była posucha, to mamy drukować:

— Deszcz, deszcz, padał deszcz! Taaak?

Też byłby prima - aprilis. Tylko dlatego, żeby nieprzyjazna nam prasa portugalska, albo Republiki Liberja, nie podejrzewała, że była posucha z jej następstwami i skutkami w rolnictwie.

Jeżeli zaś chodzi w danym wypadku o nieprzyjazną nam prasę sowiecką, to po pierwsze:

1) Nie powinniśmy z niej brać przykładu. Tylko w Sovietach pisze się na rozkaz. Tylko w Sovietach mogli zaistnieć wypadek, że gdy setki tysięcy obywateli marło z głodu, gazetom nie wolno było napisać o... jednym. A skutek był taki, że zagranicą pisało o... milionach.

Po drugie:

2) Nie powinniśmy mieć żadnych skrupułów, ani zwracać uwagi co tam piszą i co piszą o nas. Piszą co chcą i tak i tak. Ponieważ w Sovietach niema wolności prasy, niema bezstronnej krytyki i bezstronnych wiadomości, więc fakt może być podany za kłamstwo, a kłamstwo za fakt. Żaden z czytelników sowieckich nie jest zdolny do skontrolowania informacji urzędowych gazet, a innych tam niema. Jutro mogą napisać, że duża wydusila całe Wilno i zrobił im co! Oni tam, bolszewicy, nie potrzebują czekać, aż na taką okazję jak... abnegacki stosunek wileńskich władz administracyjnych do powiatów dotkniętych klęską posuchy, żeby zapełniać swe szpalty wrogą propagandą.

A konfiskaty... Konfiskaty robią tylko złe wrażenie i nie tylko za granicą, ale przede wszystkim w kraju, a o niego nam bardziej chodzi.

O zaufanie do Skarbu Na marginesie konwersji pożyczek

Przeczytałem wczoraj doskonały artykuł w „Słowie” o konwersji pożyczek dolarowych. Jako stały czytelnik poczynnego pańskiego dziennika, a równocześnie właściciel ... niestety, paru odcinków polskiej Pożyczki Stabilizacyjnej, pozwałam sobie prosić Pana o wydrukowanie tych kilku uwag w sprawie, która interesuje zarówno wszystkich posiadaczy pożyczek, jak i tych, którzy myślę winni o przyszłym kredycie naszego Skarbu Państwa.

Przedewszystkiem niech mi wolno będzie wyrazić zdumienie z powodu bardzo słabej akcji, rozwiniętej w obronie pożyczek. Wyśtarczy czytać gazety, aby wiedzieć, co może i musi zdziałać zdecydowany i uzasadniony protest zainteresowanych. Wszak widzieliśmy niedawno fotografie z pochodem kominiarzy przed Sejm, gdy zostali zagrożeni upaństwowieniem. Pamiętamy też jak Pan Premier Składkowski przewodził obrady sejmu, i wycofał, dawno przygotowany i omawiany wniosek o pracownikach samorządowych, dlatego, że tego samego dnia, kiedy już sprawa była na wokandy, zwołano w Warszawie zjazd samorządowców i protestowano przeciw zamierzonej ustawie. Tymczasem właściciele pożyczek państwowych, a więc nie rzemieślnicy, i nie funkcjonariusze płatni z ciężarów publicznych, ale ci, których jest w Polsce najwięcej, i na których całe bogactwo kraju się opiera: ludzie kapitalizujący, nie mają dotąd swego związku, któryby bronił ich interesów. Doprawdy nie wiem czemu to sobie wytłumaczyć. Przypuszczam, że większość boi się represji rządu. Może ma w pamięci sprawę sen. Heymana Jareckiego i leka się, że w razie energicznej obrony, rząd zaproponuje procent z 7, nie do 4 i pół, ale na 3, lub dwa i pół.

Przechodząc do meritum sprawy, zdaje mi się, że ten wniosek jest bardzo silnym podważeniem zaufania do Skarbu, jako solennego dłużnika. Będą tryumfować ci liczni, którzy dowodzili zawsze, że lokata kapitału w Polsce nie jest bezpieczna. Przez szereg lat drogą wielkich wysiłków naszych kolejnych ministrów, ta zaś opinia była dementowana, ale teraz odżyje bardzo silnie na nowo.

Kupowałem moją pożyczkę parę lat temu, jeszcze po kursie 76, razem z jednym moim przyjacielem, który jednak kupił jej zagranicą, w Szwajcarii, gdyż wówczas nie było ograniczeń dewizowych. Naprawdę tłumaczyłem mu, że to tylko urzędna manipulacja, a gwarancje są zupełnie takie same w Polsce, jak zagranicą, i że tu i tam państwo polskie przez podpis swego ministra ręczy całym majątkiem za kapital i za procent. Zawsze bał się jakiegoś nowego podatku, czy konwersji dla posiadaczy pożyczek wewnątrz kraju. Niedawno pokazał mi śmiejąc się entuzjastyczny artykuł jakiejś gazety, gdzie podkreślano ważny

fakt, iż Skarb państwa ręczy za nowy papier i za jego kupon całym majątkiem.

„Czemu się tak cieszysz?” — zapytałem zdetonowany.

„Zastanów się trochę — odpieram — Za parę lat może przyjdzie nowy minister, który przedstawi sejmowi wniosek na nową konwersję na 3 procent. I znowu Skarb będzie ręczył całym majątkiem za wypłatę kuponu”.

Odpieram, że ta ewentualność nie jest prawdopodobna, ale muszę przyznać, że kapital polski bywa skuteczniej umniejszany od zagranicznego.

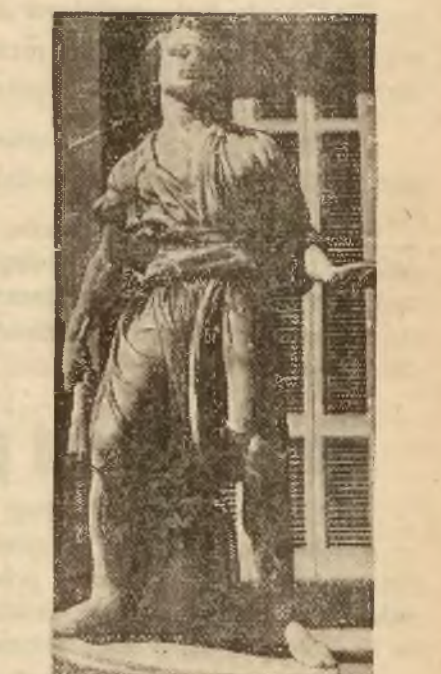
Wprawdzie oprocentowanie 7 w stosunku rocznym było wysokie, ale przecież można było wejść w porozumienie z posiadaczami w Polsce, i zmniejszyć na 6, czy 5 i pół. Przypuszczam, że każdy byłby się na to zgodził. Ale dlażce posiadacze pożyczki narodowej, która była robiona z pewnym naciskiem propagandy, mają być bardziej uprzywilejowani, jak posiadacze dolarowych, którzy, albo które same, dobrowolnie, ułożyły kapitały, myśląc, że powierzyły je w takie ręce, które nie chbią jednostronnie kuponu.

Niema bogactwa bez kapitalizacji, a trudno myśleć o kapitalizacji tam, gdzie co kilka lat podcina się jej podstawy. Trzeba wytworzyć zaufanie obywatela do polityki finansowej państwa, polityki nie dorywczej, ale pomyślanej na daleką metę. konwersja pożyczek dolarowych napewno tego zaufania nie powiększy.

Zechce Pan przyjąć Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Szymon T. Meysztowicz.

Święto Narodowe Grecji



Zdjęcie przedstawia pomnik wieszcza narodowego, greckiego Rigasa Feraios, który został uroczystie odsłonięty w Atenach w dniu święta niepodległości. Feraios był poetą rewolucyjnym, który patriotycznymi swymi poematami zagrzał naród grecki w 1830 roku do walki z Turkami, która przyniosła Grecji niepodległość.

dzie w pracy A. Czołowskiego wiele ciekawego materiału.

ADAM ZAHRADNIK. O silne państwo. Zbiór przemówień. Poznań, 1937. To są przemówienia okolicznościowe z kategorii „pożniosłych”. Wreczenie odznaki POS sportowcom, święta morza, rocznica powstania listopadowego, wreczenie buławy marszałkowi Śmigłemu etc. etc. — wszystko to stanowi piękną okazję do budujących przemówień, zawierających wiele pięknych słów. Broszura została wydana wytwornie.

POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY. Zesz. 2, t. III. (Budny Szymon — Calowański Stanisław).

Z wileńskich autorów prace swe umieścili: dr M. Brensztejn — 6 żywotów (J. Burhardtówna, I. Buszyński, B. Butkiewicz, W. Butowicz, Tadeusz i Tytus Byczkowski), x. prof. dr Cz. Falkowski — 4 żywoty (Bp. T. Bukaty, x. M. Buklarczyk, bp. I. J. Bulhak i B. Bużewski), prof. I. Iwaszkiewicz — 1 żywot (T. Bulhak), prof. dr W. Jakowicki — 1 żywot (dr. T. Burdziński), prof. dr. T. Kościakowski — 2 żywoty (Stanisław i Tadeusz Burzyński), dyr. W. Studnicki — 3 żywoty (I. Buksza, Bogusław i Samuel Bythner), dyr. T. Turkowski — 4 żywoty (St. Budziński, K. Bujski, Ignacy i Piotr Jaxa - Bykowski), oraz L. Zytkowicz — 1 żywot (A. Budrys).

P. S. Poprzedni odcinek EX LIBRIS, w którym zostały omówione książki Zofii Kossak - Szczuckiej („Król trędowaty” i „Bursztyn”), Janusza Makarewicza, Bohdana Pawłowicza, J. Wielawskiego, W. Winiarza, H. Rosenbuscha, F. Mauriac’a, St. Cywińskiego, Z. Harlendera, J. Bulhaka i E. Finkego — trafił do nr. 83 z dnia 25 marca r.b., który został skonfiskowany.

Dobranoc Marjo, któraś łaski pełna i błogosławion mrok, co ciąży, jak miłoginy kamień.

Dali zachmurzonej groźnie dzwoni mgiełny hejnał.

Dobranoc Marjo — niech czy przy-
mknie to ostatnie: amen.

Autor riewatpliwie bardzo skutecznie oszczędził tonację!

JANUSZ IGNASZEWSKI. Polski rvek żelaza w roku 1936. Katowice, 1937. Autor, operując ściślemi danymi statystycznymi, stwierdza z jednej strony poprawę koniunkturalną, z drugiej zaś pogorszenie się wyników finansowych wskutek niemiernego wpływu rygorów cennikowych.

LLOYD C. DOUGLAS. Zielony sygnał. Z oryginalu angielskiego przełożyła Róża Czekańska - Heymanowa. Wyd. M. Arcta.

„Zielony sygnał” jest powieścią, należąca do serii „Czerwonych książek” M. Arcta, i ma okładkę żółtą, lecz choć barwy: żółta, zielona i czerwona są norożowymi barwami Bołwii i Litwy, powieść jest amerykańska.

To dotyczy strony zewnętrznej książki. Co jest wewnątrz? Zajmująca powieść obywatela z życia zamożnych sfer amerykańskich. Upadek moralny, kryzys merytalny — to cienie tego życia. Te cienie rozprasa swą jasnością mądry i dobry kapitan, dziekan Harcourt, którego pogodna i głęboka mądrość niesie ulgę ludzkiej cierpieniom.

Ciekawa fabuła powieści, wielki wpraw plastyczny wizerunek, a przede wszystkim pogodna, niebanalna myśl przewodnia skłajają się na zalety powieści.

Dr. VICTOR PAUCHET. Droga do szczęścia. Wychowanie siebie od nowa. Wyd. „Biblioteka Polska”.

Szczęście jest łatwo osiągalne, zależy bowiem od... grubego jellita! Lepiej wciąć je, albo dhać o kompletne, regularnie i periodycznie przeprowadzane wypróżnienia” (str. 41). „Jeżeli ktoś jest niegrzeczny w towarzystwie,

— Dobranoc Marjo, któraś ze mną nie poczęła i błogosławion owoc miłości

W smudze foletu skonał dzień ludzko ściety i noc już requiem śpiewa.

Doświadczenia wojskowe z wojny hiszpańskiej

LONDYN. Pat. „Manchester Guardian” pisze, że wojna domowa w Hiszpanii jest dla sztabów głównych szeregu mocarstw pewnego rodzaju laboratorium doświadczalnym, jeśli chodzi o wypróbowanie nowych typów broni i metod walki. Wnioski, jakie nasuwają się na podstawie dotychczasowych doświadczeń, są następujące: niemiecka artyleria przeciwlotnicza została dokładnie wypróbowana w Hiszpanii i okazała się całkowicie zadawalająca, jakkolwiek niektóre z niemieckich najnowszych urządzeń przeciwlotniczych w Hiszpanii nie były używane, albowiem mogłyby się stać znane innym mocarstwom.

Natomiast samoloty niemieckie nie zdały egzaminu. Rzeczoznawcy są zdania, że samoloty sowieckie posiadają przewagę nad najnowszymi typami samolotów niemieckich. Inni eksperci uważają natomiast, że samoloty niemieckie są najlepsze, tem bardziej, że Sowiety miały wysłać do Hiszpanii szereg swych najznakomitszych lotników. Jeśli chodzi o sprawność czołgów, to lekkie czołgi niemieckie okazały się bardzo skuteczne w działaniu, natomiast natarcie na silnie umocowane pozycje wymagało poparcia czołgów ciężkich lub średnich. Toteż na skutek doświadczeń hiszpańskich niemieckie sfery wojskowe mają dążyć do zwiększenia ilości ciężkich i średnich czołgów.

Sprawność niemieckich załóg czołgowych uważana jest za niezadawalającą, co zresztą mają potwierdzać doświadczenia ostatnich manewrów niemieckich, gdzie próby natarcia przy współdziałaniu czołgów w trudnym terenie nie powiodły się.

Flota niemiecka na wodach hiszpańskich podobno zawiodła oczekiwania dowódców, zwłaszcza jeśli chodzi o większe jednostki morskie.

Jeśli chodzi o strategiczne wnioski z wojny hiszpańskiej, to opinia sztabu niemieckiego, iż OFENSYWA PROWADZONA PRZY POMOCY MAŁYCH I RUCHLIWYCH SIŁ ZMOTORYZOWANYCH PO SIADAJĄ NIEWIELKIE SZANSE POWODZENIA znalazła potwierdzenie. Jeśli tak słabo bronione miasto jak Madryt jest w stanie stawiać długotrwały opór to powstaje pytanie CZY SILNIE OBWAROWANE MIASTO LUB KRAJ WOGÓLE SĄ DO ZDOBYCIA.

Drobne sukcesy czerwonych w Guadalajarze

PARYŻ. Pat. Havas donosi z Madrytu, że powstańcy postanowili rozpocząć ewakuację m. Saelves de la Sal na wschód od m. Albanades na froncie Guadalajary.

Ewakuacja jest utrudniona na skutek bombardowania powietrznego i artyleryjskiego przez wojska rządowe. Powstańcy mają wycofać się w kierunku północnym.

Na froncie Guadalajary wojska rządowe stale niepokoją przeciwnika codziennymi wypadami.

Lotnictwo stale pełni służbę wywiadowczą na innych odcinkach frontu centralnego. Uwaga obu stron walczących skoncentrowana jest na odcinku Jarama wzdłuż szosy La Coruna oraz w prowincji Avila. Z odcinków tych donoszą o ciągłych ruchach wojsk i ciągłej kanonadzie.

Śmiały wypad pod Villa Real

SALAMANCA. Pat. Według wiadomości z frontu Villa Real — Ochandiano, oddziały powstańcze po dłuższej przygotowaniu artyleryjskim, popierane przez czołgi i artylerię konną, puściły szturm na pozycje nieprzyjacielskie i zmusiły przeciwnika do cofnięcia się o kilka kilometrów. Walka toczy się dalej.

Oddziały rządowe poniosły bardzo znaczne straty.

Pod Tajuna Masegoso

AVILA. Pat. Korespondent Havasa podaje obliczenie zdobytych powstańców, osiągniętych w wyniku kontrataku na Tajuna Masegoso. Zdobyto tam 400 karabinów, 150 strzelb myśliwskich, 5 karabinów maszynowych, 48 moździerzy, 2000 granatów i znaczną ilość naboju. Naliczono pozbawionych przeszło 400 zabitych.

POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Dax

PARYŻ. Pat. Wstrząsająca katastrofa ekspresu Paryż — Bordeaux na przejeździe kolejowym w Cabannes w okolicach Dax wywołała w Paryżu ogromne wrażenie. Prasa popołudniowa przynosi obszerny opis swoich specjalnych wysłanników na temat okoliczności, w których nastąpiła katastrofa i podaje szczegółowe informacje o akcji ratowniczej. Dokładnych przyczyn katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić.

Prawdopodobnie nastąpiła ona albo na skutek WYKOLEJENIA SIĘ POCIĄGU Z POWODU OBSUNIĘCIA SIĘ CZĘŚCI TORU, albo na skutek przerwania się spojeń, łączących wóz restauracyjny z następnym wagonem. Wykolejeniu uległy najpierw pierwsze 4 WAGONY w chwili, gdy pociąg pędził z szybkością ok. 120 km. na godzinę.

Trzy wagony po wyleceniu z szyn przewróciły się i spadły z naskoku w dolinę, zalaną przez rzekę Adour, z wysokości 8 metrów. Naskutek tego wykolejenia wagony znalazły się częściowo w wodzie, co opóźniło pierwszą pomoc, z jaką pośpieszyli pasażerowie innych wagonów.

Wkrótce jednak przy świetle latarni samochodowych zdołano uruchomić kilka łódek, które przewiozły z zalanych wagonów pierwsze osoby, które wyszły cało z katastrofy.

W godzinę później wyruszył z Bordeaux specjalny pociąg ratunkowy. Równocześnie zarekwirowano w Dax wszystkie ambulanse pogotowia i samochody prywatne, celem przewiezienia rannych do szpitala.

Pisma popołudniowe publikują już pierwsze listy osób rannych w katastrofie, jak również i opowiadania uczestników. „Paris Soir” wysnuwa na ich podstawie przypuszczenie, że katastrofa mogła nastąpić NASKUTEK ZEPSUCIA SIĘ JEDNEJ OSI wagonu, co skłoniło do przerwania się połączenia z wagonem restauracyjnym. Katastrofa nastąpiła tem łatwiej, że pociąg pędził wtedy z nadmierną szybkością, starając się nadrobić opóźnienie.

Pierwszy ogólnopolski zjazd biblistów

KRAKÓW, PAT. Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie 2-dniowe obrady zjazdu ogólnopolskiego biblistów, poświęconego sprawie nowego przekładu Pisma Św. na język polski.

Po Mszy św., odprawionej przez ks. biskupa dr. Rosponda w kaplicy śląskiego seminarium duchownego, uczestnicy zjazdu w liczbie około 60 osób, udali się do auli seminarialnej, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Przemówienia powitalne wygłosili: inicjator zjazdu ks. prof. J. Archutowski, ks. prof. J. Kruszyński z Lublina, ks. biskup Rospond i ks. biskup Kubina z Częstochowy oraz inieniem wydziału teologicznego U. J. ks. prof. dr. Michalski.

Po ukończeniu się prezydium zjazdu z ks. prof. J. Kruszyńskim na czele, wygłoszonych zostało 5 głęboko ujętych referatów naukowych, po czym wieczorem przy licznych udziałach słuchaczy ze sfery katolickiej inteligencji Krakowa odczyt publiczny na temat „Stary i nowy testament” wygłosił prof. Uniwersytetu warszawskiego ks. prof. dr. Fr. Rosaniec z Warszawy.

Dzień dzisiejszy rozpocznie się referatem prot. U. J. Chrzanowskiego z Krakowa na temat „Strona literacka przekładu Pisma Św.”

M. MALINOWSKIEGO

Badane w Klinice Dermatologicznej Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie, pod kierownictwem prof. dr. Grzybowskiego uzyskały opinie mydeł wysokowartościowych.

Przy zapotrzebowaniach zwracać uwagę na firmę!

Lab. Chem. Farm.

M. Malinowskiego

Warszawa, ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.

Flamandowie poprą Degrelle'a

BRUKSELA, PAT. Przewódca nacjonalistów flamandzkich de Clercq oświadczył, iż stronnictwo jego poprze wszystkich i weźmie udział w wyborach w dn. 11 kwietnia.

Dodał on, że układ, wiążący rexistów z partią flamandzką, będzie ogłoszony w całości i że obie partie, które porozumiały się co do natychmiastowej realizacji niektórych punktów, pozostają w rzeczywistości niezależne.

Polska konstytucja kwietniowa wzorem Rumanji

BUKARESZT, PAT. P. Popescu-Spineni, profesor prawa rzymskiego na uniwersytecie w Jassach, wygłosił odczyt na temat ustrojów europejskich, w którym przemawiał za koniecznością zmiany obecnej konstytucji rumuńskiej.

Prelegent cytował kilkakrotnie jako przykład godny naśladowania konstytucję polską. Prof. Popescu ma zamiar wygłosić w najbliższym czasie odczyt o ustroju Polski.

Eksportacja zwłok ś. p. Karola Szymanowskiego



BERN. Pat. Wczoraj w południe po pokropleniu ciała przez księdza parafii katolickiej w Lozannie nastąpiła eksportacja zwłok Szymanowskiego do Warszawy w obecności przedstawicieli poselstwa RP. w Bernie, członków kolonii polskiej z Lozanny i okolicy oraz osób specjalnie przybyłych z Paryża z Janem Lechoniem na czele, przedstawicieli świata artystycznego z Polski i Szwajcarii. Zwłoki złożono w osobnym wagonie pociągu pośpiesznego, w którym zajęły miejsce p. Stanisława Korwin-Szymanowska, sekretarka zmarłego muzyka i kompozytor Roman Maciejewski, którzy towarzyszą ciału do Polski. Zwłoki skierowane zostały przez Bazyleę do Berlina.

Pogrzeb ś. p. Karola Szymanowskiego — we wtorek

WARSZAWA, PAT. Komitet organizacyjny pogrzebu ś. p. Karola Szymanowskiego ustalił datę pogrzebu na wtorek, 6 kwietnia.

Trumna ze zwłokami kompozytora przybędzie do Warszawy przez Zbąszyn w niedzielę w godzinach wieczornych. Na dworcu oczekiwać będą przyjeżdżający pociągami żałobnymi z Paryża i z Lozanny, które odśpiewają szereg pieśni żałobnych, po czym trumna przewieziona zostanie do Państwowego Konserwatorium Muzycznego. Tu zostanie ustawiona na katafalku w głównej sali, aby w ciągu popołudnia poniedziałkowego umożliwić licznym rzeszom uczniów i miłośników muzyki wielkiego kompozytora, złożenie mu ostatniego hołdu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Krzyża we wtorek, dnia 6 kwietnia o godz. 10.30. Podczas nabożeństwa chór i orkiestra Polskiego Radja wykonają „Stabat Mater” Szymanowskiego, a prof. Rutkowski wykona utwory organowe zmarłego.

Kondukt żałobny, który następnie wyruszy z kościoła na cmentarz, zatrzyma się przed gmachem Filharmonii Warszawskiej i przed Operą, gdzie odbędzie się manifestacja żałobna.

Wypłata kuponu od 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r.

WARSZAWA, PAT. W lipcu 1936 r. rząd polski ze względu na duży wpływ złota z Banku Polskiego był zmuszony zawiesić obsługę pożyczek dolarowych, emitowanych zagranicą, a więc między innymi i 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r.

Na skutek zgody agenta płatniczego 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r., posiadacze tej pożyczki, zamieszkujący w Polsce, mogli jeszcze w okresie pertraktacji o obsługę pożyczek dolarowych inkasować kupony płatne w dniu 1 października 1936 r. w złotych według bieżącego kursu dolara, t. zn. np. za kupon nominalnej wartości dolarów 3 (półroczny kupon od 100 - dolarowej obligacji) posiadacze polscy otrzymali około zł. 15,90 (zależnie od kursu dolara w dniu wypłaty).

Jak wynika z już ustalonych przez Izby ustawodawcze zasadniczych warunków konwersji, posiadacz np. studolarowej obligacji 6-cio procentowej pożyczki dolarowej 1920 r. będzie mógł wymienić ją na nową 4½ procentową obligację pożyczki wewnętrznej wartości nominalnej zł. 600. Posiadacz takiej nowej obligacji wartości nominalnej zł. 600 (uzyskanej z wymiany studolarowej obligacji 6-procentowej pożyczki 1920 r.) otrzyma za: kupon od tej obligacji, płatny w październiku 1937 r. zł. 13,50 zamiast około zł. 15,90, które otrzymywał dotychczas za półroczny kupon trzydzieltarowy od 6-cio procentowej pożyczki 1920 r.

W ten sposób wypłata kuponów półrocznego narówni z posiadaczami za granicą w obniżonej wysokości (za kupon np. 3-dolarowy zł. 5,55) ograniczy się może dla posiadacza krajowego, jeśli skorzysta z konwersji do jednego tylko kuponu, t. j. płatnego w dniu 1 kwietnia 1937 r.

Posiadacze kuponów 6-procentowej pożyczki dolarowej 1920 r. płatnych 1 kwietnia 1937 r., którzy nie zechcą inkasować zł. 5,55, mają prawo w myśl wyżej wspomnianej oferty rządu polskiego do otrzymania wzamian za kupon dwudzieltarowy bonów Skarbu państwa, oprocentowanych na 3 od sta

rocznie w wysokości, stanowiącej równowartość w złotych pełnej wartości nominalnej kuponu. Dla kuponu np. 3-dolarowego zostanie wydany 3-procentowy bon Skarbu państwa wartości nominalnej około zł. 15,90.

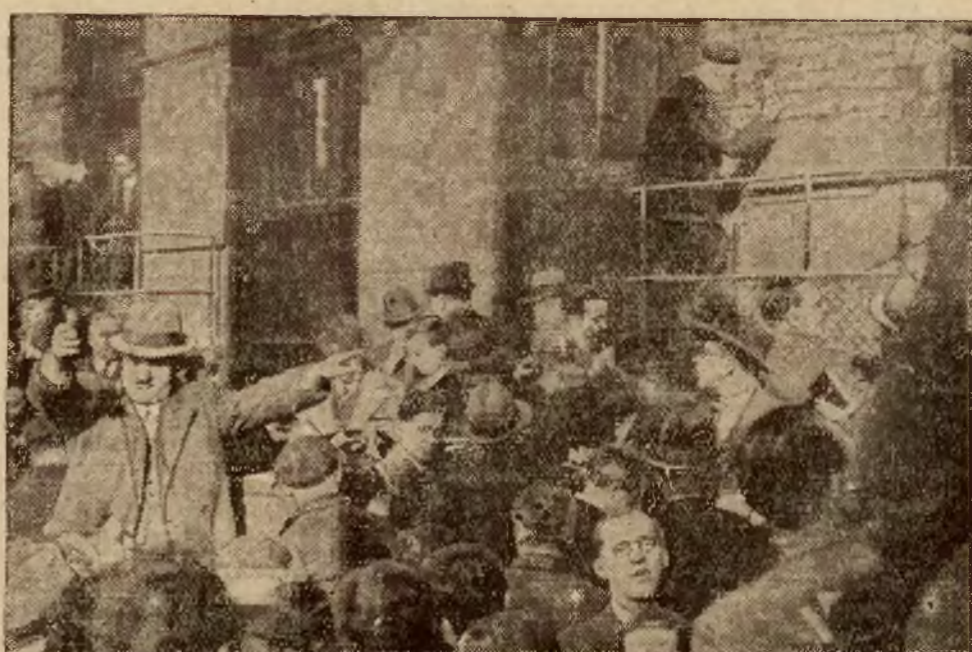
Warunki emisji 3-procentowych bonów Skarbu państwa i szczegóły wymiany na te bony kuponów od pożyczek dolarowych zostaną podane do wiadomości publicznej w osobnym ogłoszeniu.

Popularny obrazek St. Zjednoczonych

Zajścia komunistyczne w Clichy



Grupa strajkujących robotników przed wielkimi zakładami automobilowymi Chryslera.



Napad band komunistycznych na zebranie partii społecznej.



Chór Jugosłowiański w Wilnie

WILNO. W dniu 4 kwietnia r.b. przyjeżdża do Polski, a w dniu 12 kwietnia r.b. do Wilna olbrzymi akademicki chór jugosłowiański „Obilic”. Chór ten złożony ze 120 studentów i studentek Uniwersytetu w Belgradzie da w Polsce kilka koncertów, wykonując utwory współczesnych kompozytorów jugosłowiańskich oraz jugosłowiańskie pieśni ludowe.

Chór „Obilic” założony został w roku 1884. Cieszy się on dużym poparciem władz jugosłowiańskich, dużą sympatią w swoim społeczeństwie i reprezentuje najwyższy poziom artystyczny w klasie zespołów śpiewających Jugosławii. Chór ten odbył wiele koncertów zagranicznych, zdobywając wielkie uznanie artystycznych znawców i krytyków zagranicznych.

U kobiet cierpiących od lat na zaparcie, daje 1/4 szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Jozefa co wieczór i zrana znakomite wyniki.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MISTRZOWIE GŁUPOTY”

„CASINO”

Flip i Flap nie zjawiają się za częściej na ekranie, więc ostatecznie można niekiedy zobaczyć da capo ich tradycyjne wyczyny, dla niepaznaki ochrzczone nowym tytułem.

„Mistrzowie głupoty” to „nowość” sezonu 1935 roku. Jak zwykle w filmach z Flipem i Flapem całość składa się z luźnych komedijek. Tym razem są dwie. Pomyśl pierwszej niezbyt udanej i ze względu na młodocianych odbiorców nawet niestawny. Flap (ten gruby) wynajmuje się jako wielbiący do wzbudzenia zazdrości w mężu, który zaniedbuje żonę.

Dowcipniejsza i lepsza jest druga potawa. Przyjaciele zajmują się gospodarstwem (oczywiście naczynie leci w drzazgi), biorą udział w licytacji i kupują starożytny zegar, wreszcie skutkicim transzujmy krwi zamieniają się charakterami i wyglądem. To ostatnie jest nietykalną rewelacją naukową, ale i najlepszym z odcychozasowych naogół płaskich dowcipów Flapo-flapowych.

„NIEZWYCIĘŻONY ROBINZON CRUZOE”

„MARS”

Przed dziesięć laty więcej laty obficie zjawiały się filmy awanturkowe, gdzie przez kilka serij na głowę bohatera (zwykle dostatecznie twarzą) waliły się wszelkiego rodzaju nieszczęścia, które on nieodmiennie pokonywał. Pomyślowo reżysera skierowana przedewszystkiem na wyznaczenie najbardziej nieprawdopodobnych sytuacji, za prawianych zwykle najprymitywniejszą sensacją. Ostatnio prawie zniknęła rodzina filmów, przypominając się tylko od czasu do czasu jakimś okropnym kiczem w rodzaju „Niezwykłego Robinsona”.

Trzeba mieć zdrowe postronkowe nerwy, by wytrzymać do końca na widok przygód bohaterów. Wytrzymał trudno bynajmniej nie z powodu zbyt wielkiej ilości silnych wrażeń, ale z nadmiaru bzdur, jakimi naszpikowany jest cały obraz już od pierwszych scen. Kto, kogo, po co, za co i dla czego — trudno dociec. Egzotyka, kryminał, pies Buck, koń Rex, ucywilizowany dzikus Mala, sterowiec, tajemnicza wyspa wszystko razem zmieszane i wstrząśnięte przed użyciem — oto treść tego filmu.

Jednym słowem zmore. Tytuł zagadka do rozwiązania. Tad. C.

Im więcej rozszerza się nasza znajomość książek, tem cenniejszym staje się kółko ludzi, z którymi mamy ochotę obcować.

F. Fanelon.

„NOWOŚCI”

Wypożyczalnia [Książek]

Wilno, Jagiellońska 16-9

Czytania od 12—18.

Warunki przystępne.

UWAGA PANIE!

Obece warunki bytu zmuszają nowoczesną panią do zdobywania w coraz szerszym zakresie praktycznych wiadomości z rozmaitych dziedzin życia, które niejednokrotnie dotąd były uporczywie przez panie nasze ignorowane, lub z którymi spowodować zajęć zawodowych dotąd nie mogły się bliżej poznać.

Dla usunięcia tych przeszkód oraz wypełnienia istniejącej luki, Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa organizuje z inicjatywy Polskiego Radia 6-cio tygodniowy kurs robót ręcznych dla pań.

Kurs, który rozpocznie się już 5-go kwietnia b. r., prowadzony będzie przez fachowe instruktorki codziennie (prócz sobót i świąt) w godzinach od 5 do 8 wieczorem z następującym programem: 1) trykotarstwo, 2) dywany, 3) firanki siatkowe, 4) frywolity, 5) hafty, 6) ozdobne bluzeczki, 7) mierzki, 8) toleto, 9) reneryfy, 10) monogramy z bajorku, 11) krój i szycie, 12) lalki, zabawki i kwiaty.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Rodzina Wojskowa w lokalu kursu przy ulicy Biskupa Bandurskiego 4 (Żeńska Szkoła Zawodowa) codziennie od 10-ej do 14-ej i od 18-ej do 19-ej. Ilość miejsc ograniczona. Pierwszeństwo w przyjęciu mają radjosluchaczki. Opłata za kurs wynosi: dla radjosluchaczek — 10 złotych, inne panie — 12 złotych.



Ma świetny APETYT przepadła na JECOROL



Zjazd delegatów gmin

WILNO. W dniu 31 marca r. b. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbył się wojewódzki zjazd delegatów gmin wiejskich, zorganizowany przez Związek Gmin R. P.

Porządek obrad zjazdu poza sprawozdaniem z działalności związku i wyborem członków i zastępców do rady naczelnej Zw. Gmin Wiejskich obejmował referaty: prezesa Związku dr. K. Polakiewicza — „Samorząd gminny, gromada i najpilniejsze potrzeby” i inspektora Wojewódzkiego Zw. Straży Pożarnych F. Pianki — „Obowiązki gminy i wójta w akcji przeciwpożarowej”.

W obradach zjazdu wzięli udział: wojewoda L. Bociański, p. o. wicewojewody Rakowski i inspektor Żytko. W dyskusji nad sprawozdaniami delegatów poruszyli aktualne zagadnienia i bolączki lokalne. Wyjaśnienia udzielił prezes Związku dr. Polakiewicz i sekretarz Związku Puziewicz.

Do rady naczelnej Związku wybrano: na członka rady F. Rusieckiego, wójta gminy w Kurzeńcu oraz na zastępców: J. Kisielewicza, wójta gminy w Kraśnem i L. Zukowskiego, wójta gminy w Radoszkowicach.

Wydawanie zakupionych prac grafików absolwentów Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.

WYDAWANIE ZAMÓWIONYCH PRAC odbywać się będzie do dnia 3-go kwietnia włącznie w godzinach: od 10-ej do 15-ej i od 16-ej do 19-ej.

OGRODY DZIAŁKOWE DLA BEZROBOTNYCH

W Wilnie — 1049 ogródków w ogólnej powierzchni 47,25 ha; w N. Wilejce — 84 ogródki o ogólnej powierzchni 4 ha. Razem województwo wileńskie posiada 1143 działki (po 400 m. kw.) o ogólnej powierzchni 51,25 ha.

W roku 1937 zostaną założone ogrody działkowe w Oszmianie, Trokach, Postawach, Brasławiu i Głębokiem.

W sprawach organizacji i zakładania ogrodów działkowych, przydomowych i małych osiedli należy zwracać się do instruktora Zw. Towarzystwa Ogrodów Działkowych przy Wojewódzkim Biurze Fundusz Prac w Wilnie ul. Jakóba Jasińskiego nr. 7.

RABUNEK POD LANDWAROWEM

WILNO. Weronice Trusiewiczowej ze wsi Gaje, gminy rudzińskiej, w dniu 30 b. m. o godz. 13-ej na drodze między Landwarowem a wsią Ferma, gm. trockiej, jakiś osobnik zrabował 12 zł.

W związku z tem zatrzymano Jana Łapińskiego, zamieszkałego w Landwarowie, w którym meldująca orzeczona sprawę.

—:—:—

Z SĄDÓW

Sprawa „petardowa”

Serja petard wybuchających raz po raz pod sklepami żydowskimi zakończy się szeregiem procesów karnych. Jeden z takich procesów odbędzie się w dniu 7 b.m. Przed sądem stanie niejaki Kijak z za-

wodu robotnik, oskarżony o podżucanie petardy do sklepu „Uniwersal” przy ul. Wielkiej w Wilnie. Sprawozdanie z tego procesu podamy obszerniej.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Tewelowi Grodzińskiemu (Trocka 16) po uprzednim wyrwaniu skobla przy drzwiach skradziono głowę od maszyny do szycia firmy „Singer” i ubranie, ogólnej wartości 257 złotych.

Wczoraj w dzień skradziono z mieszkania Urbanowicza Jana (Holenderia 6) bieliznę i ubranie, wartości zł. 200.

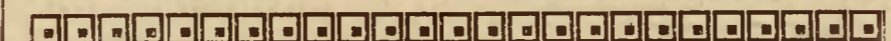
Antonina Rajkówna, lat 21 (Kwaszelna 25) zameldowała, policyjnie że w dniu 30 b.m. podczas kupowania chleba w piekarni przy ul. Stefańskiej 29 została zgwałcona przez sprzedawcę Bronisława Szostaka (Szkaplerna 79). Zatrzymano go do czasu wyjaśnienia czy tak było istotnie.

Sprawcę zabójstwa we wsi Wirszu

liżki okazał się szeregowiec z Porubanki Kazimierz Baninkiewicz, przebywający na urlopie. Przyczyną wypadku była zemsta na tle miłosnem, bowiem tragicznie zmarła Władysława Masłowska zerwała z Baninkiewiczem. Sprawca zbiegł i jest poszukiwany przez policję i żandarmeryję.

W Warszawie policja wykryła skład kradzionej garderoby pochodzącej najprawdopodobniej z Wilna. Zakwestionowano 6 futer, 22 płaszcze letnie, 6 jesienek i t.p. U kogo te rzeczy skradziono ustala policja wileńska.

Walerja Majkowska (Tyzenhausowska 35) oskarżyła jednego z handlarzy z ul. Rudnickiej o sprzedaż papierowych pantofli.



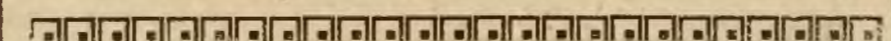
NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Nowa książka!

Władysława Studnickiego

„Ludzie-idee i czyny”

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Bójki świąteczne na wsi

WILEJKA. W dniu 29 b. m. w Zdziżkach w czasie bójki został ciężko pobity Michał Grzyb, mieszkaniec wsi Soczyńska, gm. żodzkiej. Sprawcą pobicia jest żołnierz Mikołaj Czeretowicz który przebywał na urlopie świątecznym u swojej rodziny w zaśc. Daryszce. Grzyb przebywa w szpitalu w Wilejce. Stan jego zdrowia jest ciężki.

WILEJKA. W dniu 28 b. m. we wsi Mularze, gminy wiśniewskiej, Walenty Adamowicz, w czasie bójki wynikłej na tle porachunków osobistych, zabił Jana Bildziuka. Obaj są mieszcz. tejsze wsi. Zabójstwa dokonano przez zadanie ciosu nożem w szyję. Sprawcę zatrzymano.

—:—:—

Zastrzelił pijanego

SZCZUCZYN. W dniu 28 b.m. pijany Stanisław Miziuk, m-c wsi Łagody, gm. rożańskiej, wracając do domu postanowił przemocować w Szczuczynie.

Na miejsce noclegu obrał sobie niewykończony dom Stankiewicza Bronisława, stojący na skraju miasteczka. W parę godzin później około godz. 22-ej przybył od domu Stankiewicz w towarzystwie Jana Morozika i zastawszy nieproszonego gościa obudził go, odmiawiając mu noclegu. Po przebudzeniu Misiuk chwycił siekierę i rzucił się na właściciela. Stankiewicz widząc grożące niebezpieczeństwo wydobyl rewolwer i w obronie własnej strzelił w na-

pastnika. Strzał był śmiertelny.

Kula ngodziła w piersi i Misiuk padł martwy na ziemię. Stankiewicz udał się na Posterunek i zameldował o wypadku.

PAROBY OKRADALI KSIĘDZA

SZCZUCZYN. W dniu 25 b.m. zostali zatrzymani przez policję w Żołudku dwaj młodociani parobcy, którzy dopuszczali się systematycznej kradzieży zboża u swego pracodawcy księdza Michniewicza. Złodzieje przytrzymani zostali w chwili, gdy przywieźli do sklepu w Żołudku 199 kg. jęczmienia.

Roztargniony pasażer.

Życie ulicy pełne jest niebezpieczeństw, dramatów i tajemnic, lecz i tu kroczy, obok smutku i bólu, radość i śmiech beztrudni.

Oto jeden z takich pogodnych obrazków, który miał miejsce onegdaj w pewnym autobusie wileńskim...

Kończąc się dostojnie na kamienicach jezdni, płynął ulicą okazały wóz „Arbonu”. Wewnątrz był tłok: szczęśliwcy siedzieli wygodnie, pechowcy — stali w prześcichi, trzymając się kurczowo za „uszką”, umocowane w tym celu pod sułitem...

Trzymał się za takie „uszko” i pewnie solidnie prezentujący się pan... I oto zaczyna się „szopa”: „uszko” w pewnym momencie urywa się, a roztargniony i zamyślony pasażer, wspierany przyciśniętymi doń współtowarzyszami „stojącej niedoli”, nie zauważa tego i dierży w dalszym ciągu z namaszczaniem, urwane z sufitu „uszko” w podniesionej prawicy!!

Publiczność wozu dyskretnie „pekka” ze śmiechu, bawiać się doskonale kosztem bliźniego... Dopiero zatoczywszy się potężnie na zakręcie zorientował się biedak w sytuacji i z gniewem odrzucił „uszko”...

— Pan uszkodził ziemie! Proszę zapłacić! — powiada służbisty konduktor, dostrzegłszy awaryę...

— To pan niech mi zapłaci za niewygodę i niebezpieczeństwo życia! — odpowiada z oburzeniem pasażer i wyśiada obrażony na najbliższym przystanku...

Wincuk Markotny.

PAMIĘTAJMY O HERBACIARNI DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI (DOBROCZYNNY 2) PIĄ W CICHOSI!

Gdy to nic nie kosztuje...

Łonka Przyszcz, obszarpany młodzieniec, „zawodowy bezrobotny”, który tygodniami chodzi nieogolony i je co się zdarzy, — „uszczyknął” pewnego razu gdzieś 5-złotówkę i poczył odstawić „księcia krwi”...

Przedewszystkiem wybrał się do trzeciorzędnej fryzjera i tu zaczął swoiste używanie z czynnościami, które wchodziły w cenę ogolenia.

Nie darował niczego!

— Skropić włoski „Vegetalem”? — pyta usłużny fryzjer.

— Proszę!

— Uczesanie?

— Jak przedtem! Przedziałek i pomadki trochę!

Gdy zaś fryzjer, zabrawszy się do obrośniętej brody, chciał mu skropić twarz wodą kolońską bezpośrednio po goleniu, rzucił z oburzeniem:

Najprzód „kamieniem” dla dezynfekcji! Czy pan nie wie co trzeba robić?

— Pudru troszkę pan pozwoli?

— Tak! Popudrować! Naturalnie!

Ale przedtem daj pan, wiesz, tego kremu, co to się wciera w skórę po goleniu, bo strasznie piecze skórę!

To mówiąc „lord na poczekaniu” poczył nacierać „Niveą” swą przyszczowaną rękę ku rozpaczcy oszczędnego fryzjera...

A dla czego to wszystko?

Bo za - dar - moli!

Wincuk Markotny.



LEON MIRGOS

Student IV roku Studium Rolniczego U. S. B., czł. Kół Rolników
Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dn. 30 marca 1937 r.
O tej bolesnej stracie zawiadamia

Zarząd Kół Rolników Stud. U. S. B.

KRONIKA WILEŃSKA

SWARTU
Dziś
1
Tędy
Jutro
Franciszka

Wschód słońca g. 4.53

Zachód słońca g. 5.53

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE.

Z dnia 31 marca 1937 r.

Ciśnienie średnie: 776.

Temperatura średnia: 0.

Temperatura najwyższa: +4.

Temperatura najniższa: —3.

Opad: —

Wiatr: północno - wschodni.

Tendencja: bez zmian.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 1 kwietnia 1937 r.:

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna.

Nocą przymrozki, dniem większy wzrost temperatury.

Umiarkowane wiatry ze wschodu i południa - wschodu.

Hotel Europejski

Pierwszorządny

Ceny przystępne. Telefony pokojowe. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Rochman Wulf z Warszawy, Moczyłowski Władysław z Warszawy, Szwabie Łucjan z Warszawy, por. Szuk Władysław z Warszawy, Start Rudel z Nowogrodka, Łuszczanowska Helena z Gdańska, Szejer Salomon z Warszawy, Aleksandrowicz Dawid z Lidy, inż. Pruszyński Władysław z Warszawy.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGESA”

Minister Collos z Grecji, attache wojsk. Hour z Finlandji, Kotławicz Jan z Warszawy, Puziewicz Henryk z Warszawy, dr. Polakiewicz Karol z Warszawy, adw. Czerkiewicz Władysław z Warszawy, Mrocowski Karol z Warszawy, Fenigsztajn Władysław z Warszawy, inż. Rozenberg Aleksander z Warszawy, Hałko Aleksander z Mołodeczna, Chomiński Zygmunt z Warszawy, Krosnowski Zygmunt z Warszawy, dr. Relinger Zdzisław z Sambora.

NABOŻENSTWA

— Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypomina, że 2-go b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godziny 4,30 do 7,30, zakończona błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Prof. K. Nitsch w Wilnie. Polemika na temat nowej pisowni, która znów nabrała wielkiej sily na łamach naszego pisma i tygodnika „Prosto z mostu”, wywołała przyjazd do Wilna Przewodniczącego Komitetu Ortograficznego, prof. dr. Kazimierza Nitscha. Twórca nowej ortografii pragnie osobiście zetknąć się z energicznymi oponentami i lepiej się zorientować w przyczynach wileńskiej opozycji. Zgodnie z życzeniem prof. K. Nitscha, w dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Zw. Literatów zamknięte zebranie dyskusyjne z referatami prof. J. Otrębskiego, prof. St. Cywińskiego i dr. W. Clarkiewicza. Prof. Nitsch zapowiedział dłuższe polemiczne przemówienie. Ze względu na szeptucholokalny wstęp za zaproszeniami, które będą wydawane przy wejściu po poprzednim telefonicznym porozumieniu się w godzinach: 10 — 12 i 14 — 16. Tel. 15-38

ROZNE

— Nowy program w „Zaciszu” od dn. 1 kwietnia b. r. składać się będzie z wyborowych numerów, w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Przedewszystkiem uciechy stających bywalców wiadomości, że wystąpi znów ulubieniec publiczności doskonały humorysta Staruszkiewicz, który zbiera zawsze huczne oklaski za swe dowcipne kuplety. Strona tancerna programu reprezentowana będzie przez balet akrobatyczny - ekscentryczny Bruszcowski oraz duet salonowy Cichorackich, co w sumie daje obfity program artystyczny i gwarantuje wesole spędzenie czasu.

— Komunikat Związku Pań Domu. W piątek 2-go kwietnia w lokalu Zamkowa, 8—1 odbędzie się 1-sze poświęcone zebranie klubowe z pokazem kwiatów z rododend.

Tamże w dniu 9. IV o godz. 17-ej urządzony będzie pokaz sałatek.

— Wileński Starosta Grodzki dziękuje następującym związkom i firmom za nadesłane na jego ręce artykuły dla najbliższych na święta Wielkanocne: Związkowi Właścicieli Piekarni — za chleb, Związkowi Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijań, oraz firmom masarskim Knapik i Żytkiewicz — za wędliny, Związkowi Kupców Chrześcijań — za cukier, firmom cukierniczym B. Sztrall, K. Sztrall i Rudnicki — za ciasta i słodycze.

Nadesłane artykuły zostały przekazane do domów noclegowych, sierocińców, T-wa Przyjaciół Bezdomnej Młodzieży i poszczególnym biednym rodzinom.

NADESLANE

— Jutro „Dama Kamelkowa” w kinie „Casino”. Jutro wchodzi na ekran kina „Casino” najwybitniejszy film doby obecnej „Dama kamelkowa”, w którym rolę tytułową kreuje genialna wirtuozka duszy Greta Garbo. Prasa całego świata wyraża się o filmie tym w superlatywach i uważa go za największe wydarzenie ostatnich lat. Artystyczna sława Greta Garbo znalazła znowu swoje uzasadnienie.

BALE I ZABAWY

— Powitanie Wiosny”. W sobotę dnia 3 kwietnia r.b. Zarząd Polskiego Białego Krzyża urządza w górnych salach hotelu Georges’a zabawę taneczną pod hasłem „Powitanie wiosny”.

Stroje wizytowe. Wstęp 3 zł. Akad. 2 zł. Początek o godz. 22-ej. Zaprośzenia w Sekretariacie P.B.K. od godz. 10 — 13 przy ul. Wileńskiej 42 m. 40

— Nareszcie! Różnice poglądów zanikają odrzuć wobec powszechnego, zgodnego twierdzenia, że najbliższą sobotę będzie bezapelacyjnie tylko wiosenny dancing A. Z. S-u w sobotę 3-go kwietnia w hotelu Europa.

Wstęp 1 zł. i 1 zł. 50 gr. Buiet i jazz jak zawsze — porywająco.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” — „Taniec szczęścia”. Występy Janiny Kulczyckiej. Tryskająca humorem melodyjna operetka Stolz „Taniec szczęścia” wyjątkowo przypadła do gustu publiczności wileńskiej.

Najbliższą premierą w „Lutni”. Najbliższą premierą będzie z udziałem Janiny Kulczyckiej operetka Gilberta „Hrólewna kina”.

Przedstawienie dla dzieci. W niedzielę o godz. 12 m. 15 odegrana zostanie dla dzieci bajka według Andersena „Księżniczka na grochu”. Zainteresowanie tą bajką jest wyjątkowe. Przy zbiorowych biletach zastosowane będą zniżki.

Hindus
Dr. Krishna
Astrolog Okultysta
stawa doradcy
Przyjmuje g. 10—12
i 15—19.
Jagiellońska 8 m. 16.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dzisiaj w czwartek wieczorem (o g. 8.15) powtórzenie ostatniej nowości repertuaru, współczesnej, wielce interesującej komedji Jana Vaszary (przekład Williama Horczyca) p. t. „Małżeństwo”, która jest ostrą satyrą na dzisiejsze małżeństwa.

20-lecie działalność społecznej ofiarnej Wilnianki p. J. Brensztejnowej



W ub. wtorek w gmachu Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem przy ul. Jakóba Jasińskiego kółko najbliższych przyjaciół i współpracowników pani Jadwigi Brensztejnowej zorganizowało skromną, ale nad wyraz serdeczną uroczystość w 20-lecie jej pracy filantropijnej. Po wystąpieniu Mszy św. w kaplicy zakładowej, nastąpiła w sali rekreacyjnej, część oficjalna obchodu. Dzieci z przejęciem zgromadziły się na scenie, gdzie w głębi srebrne litery znaczyły inicjały J. B. i daty 1917 — 1937.

Dzieci z przejęciem odśpiewały szereg piosenek na cześć swojej dobrodziejki, poczem w imieniu społeczeństwa wileńskiego przemówił p. prezes Kazimierz Świątecki. Mówił o historii powstania żłobka im. Maryi, znanego powszechnie pod nazwą żłobka p. Brensztejnowej. Nawiązał do lat wojennych 1917 roku kiedy głód i niedza wypędzały setki bezdomnych, nieszczęśliwych dzieci na ulicę, kiedy tuż obok grupki nieszczęśliwych małych bez skutku szukały opieki. Wtedy to w tych ciężkich chwilach wystąpiła z inicjatywą p. Jadwiga Brensztejnowa i wtedy gdy innym opadły ręce, ona z energią podjęła się pracy, zdawało się nad siły. Z 15 rubli, zbieraniem ze składek zainicjowała opiekę nad bezdomnymi dziećmi. Niewiele ich mogła przysparzać, bo zaledwie 16, ale już w następnym roku, dzięki ofiarności społeczeństwa 40-ro dzieci znalazło dach i chleb. Żłobek im. Maryi przetrwał wojenną zawieruchę i cieleśnie krzepnąc rósł. Zdobawał uznanie w opinii władz i społeczeństwa. W roku 1925 postarano się o legalizację tej instytucji pod względem prawnym. Na wniosek swej założycielki zostaje on wcielony do T-wa Opieki nad Dziećmi, zachowując narazie pełną autonomię, potem w roku 1927, staje się jednym ze składowych jego zakładów.

W. T. O. n. D. wydarte rosyjskiemu społeczeństwu, za pomocą dowcipnie przeprowadzonego triku przez wileńskiego filantropa Józefa Montwiła — przeobraziło się po roku 1905 — 6, tak zwane „roku wolnościowego” — w polsko-katolickie Towarzystwo — pierwsze po roku 1863-cim, które do dnia dzisiejszego przetrwało.

Zarząd T-wa uznaje zasługi p. Brensztejnowej z całą gotowością przed dziesięć laty zdecydował się na zwiększenie swej odpowiedzialności, przyjmując żłobek do kompleksu swych zakładów, bo jednocześnie stanął drugi układ:

Członek T-wa i Zarządu pani Jadwiga Brensztejnowa objęła kierownictwo i zarząd wszystkimi zakładami. Zakończył przemówienie swe p. prezes Świątecki. „Część tej, która potrafiła tyle dać ze siebie, dla dobra najbardziej potrzebujących”.

Następnie głosem wzruszonym mówił chłopezyk, wychowanek zakładu, dobrzy, jasnymi oczami patrzący na tę, którą swą matką nazywał, mówiła także bardzo prosto i serdecznie jedna z wychowanek, przedstawicielka byłych wychowanków, przedstawiła personel.

Rozdano wśród obecnych panią Jadwigę obrazki jubileuszowe z fotografią Jubilatki. Na zakończenie pani Świątecka odezwała adres do społeczeństwa wileńskiego podpisany przez zgórą 300 osób.

Treść tego adresu była następująca:

Wielce Szanowna i Czcigodna Pani. Żłobek Imienia Maryi, który wielkiemu sercu Pani, jej bezgranicznemu poświęceniu, oraz umiejętnej organizacji powstanie swoje i rozwój zawdzięcza, dobrego dwudziestego roku swego istnienia.

Ileż to Wielce Szanowna Pani też otarła, ile życia uratowała, ile hańby i troski nieszczęśliwym opuszczonym matkom oszczędziła, prawdziwą Matką się stając dla bezdomnego, wydziedziczonego drobiazga ludzkiego.

Żłobek Imienia Maryi, ta jedna z najukochańszych placówek filantropijnych naszego Wilna, jest to dzieło Szanownej Pani, któremu dwadzieścia najlepszych lat swego życia Pani poświęciła, zawsze czynna, zawsze ofiarna, miłująca i niezmordowana w świętej pracy Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

TEATR NA POHULANCE

„Małżeństwo“

komedja w 3-ach akt. i 15 obraz. Jana Vaszary. Reżyserja Władysława Czengerego. Dekoracje Władysława Makojnika

Puszczanie baniek mydlanych jest też swego rodzaju sztuką, nie każdy bowiem potrafi wydmuchać baniek dużą, piękną i trwającą długo. Do zabawy w baniki mydlane potrzebna jest woda, mydło i słomka. Każdy wówczas potrafi wydmuchać baniek. Natomiast tylko mistrz nad mistrze potrafi obejść się bez wody, mydła (no, mydło to jest!) i słomki: takiemu wystarczy tylko faszka z atramentem!... Taka jest geneza „Małżeństwa”. Baniki mydlane z atramentem, — może efektowne nieraz, ale zawsze pozostawiające po sobie brudne plamy!...

Piętnaście scen, fraki, suknie balowe i piżamy na scenie, objęcia i czule pozy, no i dwa łóżka. Po którejś tam scenie, gdy para małżeńska opuściła swe łóżko po sprzeczce i tem zakończyła fragment akcji, kurtyna dwukrotnie się podnosiła. Czy nikt na scenę nie wychodził. Czy był to przypadek? — ale w tem był głęboki sens.

Dwa łóżka na scenie — to przecież kwintesencja treści sztuki. Dla kogo są przeznaczone wygodne łóżka? Na jednym, rzecz jasna, spocznie „ona” — uroczą mężatka, lub panna, która z taką dumą podkreśla, że nie jest dziewczą. Ale na drugim? Naturalnie, czasem mąż, ale pozatem? — ilu i w jakiej kolejności... To jest zadanie w sztuce — podstawowe, niemal filozoficzne!...

Mężatki, jak poucza autor, dzielą się na dwie kategorie: większość stanowią takie, które mają kochanków, mniejszość — szukające kochanków. Panny w sztuce są dwie: jedna — własnie owa panna, która nie jest dziewczą i uważa każdemu mężczyźnie przekonanie się, że mówi rzetelną prawdę, — druga zawodowa sprzedawczyni swego ciała — wytworna, delikatna, subtelna, szlachetna... Ach, gdyby wszystkie kobiety by-

ły kokotami: jak cnotliwe, piękne i szlachetne byłoby życie!...

Mężczyźni w sztuce dzielą się na mężów i kawalerów. Mężowie mają żony własne i cudze, kawalerowie tylko cudze, bo — „muszą przecież żyć”, jak się wyraził jeden z nich.

Jest para małżeńska idealna: dwoje kochających się starszków. Sielankowe stosunki, które łączą tę parę siwych gołąbków, zawdzięczać należy mądrości, przeczności i roztropności małżonka, który, jak stwierdza, nieraz dobrze dawał w skórę swej połowicy.

Stąd byłby wniosek, nie pozabawiony słuszności, że mężczyzna, pragnący spokoju w rodzinie, musi od czasu do czasu „prać” swoją małżonkę, ale teoria niezawsze może być w zgodzie z praktyką: w obecnych czasach, gdy kobiety są dobrze wysportowane, łatwo samemu oberwać od krewkiej żony, — wówczas będzie już po szczęściu!...

Ów starszek, który tak skutecznie skierował swą żonę na drogę cnoty i wierności małżeńskiej, reprezentuje w komedji myśl najgłębszą, — to też wygłasza wprost rewelacyjną tezę, iż małżeństwo bez dzieci rzadko może zasnąć i prawdziwie szczęśliwie!... Tę głęboką myśl wypowiada starszek z całym przekonaniem, bo sam nie ma dzieci. Coby mówił, gdyby jego córką była owa panna — niedziewica, niewiadomo.

Trudno o bardziej płaską, bezmyślną, pozbawioną nawet humoru budję, niż „Małżeństwo”.

W sztuce bierze udział prawie cały zespół. Panie Niedźwiedzia, Masłowska, Górską i Sciborowa mają efektowne suknie. Panowie Neubelt i Siezieniewski zadziwiają najnowszym krojem fraków.

Wogóle wszystko jest jak najlepiej, — artystom należa się więc... kondolencje!... W. Ch.

Koncepcja oświetlenia kaplicy św. Kazimierza w Katedrze

Czem jest oświetlenie elektryczne dla architektury wnętrza dowiódł tego arch. Jan Peksz, którego nazwisko związane już dziś jest z historią restauracji katedry wileńskiej.

Majestatyczna bryła Bazyliki uwolniona z uciążliwych rusztowań, zamknęła się w tajemniczej ciszy, głucha na wszelkie pytania ciekawych co się tam robi jak wygląda wnętrze? kiedy skończą roboty?

Jednemu z tych ciekawych przecho-dniów udało się wtargnąć do środka przez malutkie drzwi zakrystji.

W mroczach szarej godziny zarysowały się kwadraty potężnych kolumn i szare płaszczyzny nagich, odartych z obrazów ścian. Ktoś dokonywał prób by nowych organów. Cała gama tonów rozpyłyła się dalekimi echem wśród krypt i naw rozległej świątyni.

Inż. Peksz wprowadza nas do świeżo oremontowanej kaplicy św. Kazimierza. — Zadmustruje Panom próbę oświetlenia kaplicy — mówi

W serdecznym uznaniu tej wyjątkowej tyloletniej działalności i zasług, Społeczeństwo Wileńskie niniejszem składa

PANI JADWIDZE BRENSZTEJNOWEJ najgorętsze wyrazy wdzięczności, głębszej czci i najwyższego szacunku.

Z okazji uroczystości szereg osób niemożemy przybyć osobiście przysłało depesze z życzeniami. Nadeszły telegramy od prezydenta m. Wilna dr. Maleszewskiego, od naczelnika i radów Opieki Społ. Wojewódzkiej, od ofiarodawczyń kolonii letnich „Umiastowo” mgr. Umiastowskiej, i wiele innych.

Serdecznie podziękowała za uznanie i jej pracy Jubilatka, ale dodała ze skromnością, że to za wiele w porównaniu do małych w jej mniemaniu zasług. Serdeczny, prosty bez sztucznej reżyserji obchód nie zdaje się potwierdzać tych słów. W krótkim przemówieniu od ołtarza z ust księdza usłyszeliśmy słowa: „byłaś skromna, ale godną naśladowczynią enot świętego Jana Bosko w jego miłości bliźniego”, dzieci nazywały ją swą matką, społeczeństwo wileńskie ucieło ją słowami: „czuła” tej która całą siebie oddawała dla dobra innych, najbardziej potrzebujących” (a).

Jednocześnie podajemy do wiadomości Wilnian, że podpisy pod „adresem” można składać jeszcze codziennie w Zw. Ziemiaków przy ul. Mickiewicza 15 m. 9. od godz. 10 — 14 ej.

nam p. Peksz, uśmiechając się z lekka na widok mego wzroku, wlepione nieufnie w jedną żarówkę wiszącą na nagim drucie w środku kaplicy.

— Moja koncepcja oświetlenia kaplicy polega przede wszystkim na ukryciu źródła światła za gzymsami i we wnękach poszczególnych kondygnacji. Cały projekt oświetlenia dzieje na zewnętrzny światło, pozostawiając w ścisłym związku z architekturą wnętrza. Kondygnacja pierwsza marmurowa, będzie oświetlona jedynie zewnętrznie narożnymi lampkami olinowymi i właściwie oświetlenie otrzyma część parterowa w drodze refleksji światła, padającego z kopuły. Następne kondygnacje w miarę posuwania się ku górze będą uzyskiwały stopniowo intensywniejsze światło... zresztą najlepiej się Panowie przekonają sami — zakończył inżynier podnosząc głowę do góry — Panie monterze, niech pan zapali pierwszą kondygnację.

Złocista aureola światła rozciągała mrok kaplicy uplastyczniając piękne freski pierwszej kondygnacji. Dyskretnie ukryte źródło światła malowało w ciepłych tonach subtelne rzeźby i barwne malowidła ścian.

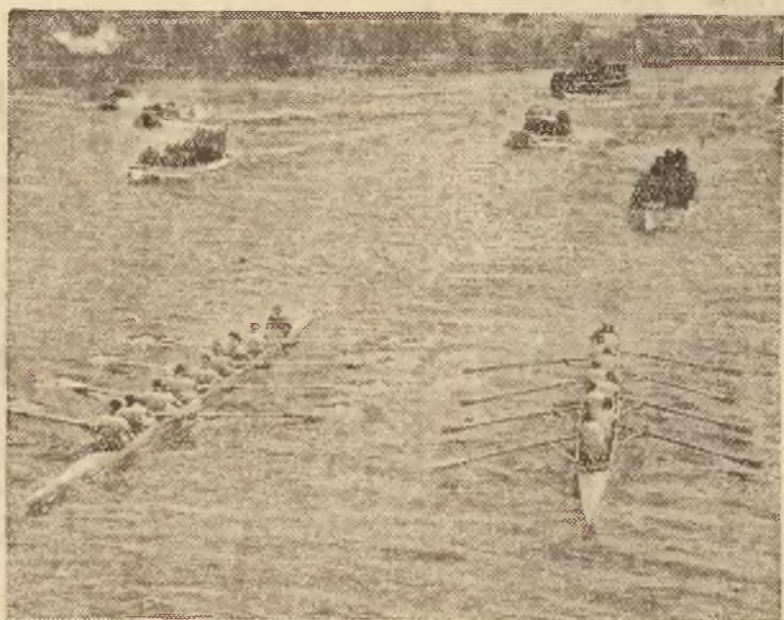
Kondygnacja druga — proszę zapalić — z poza szerokiego gzymsu nad freskami jaśniejszy jeszcze sноп światła prześlizgał się po frontonach figur tej kondygnacji, a ukryte we wnękach reflektory oderwały te figury od ścian wydobywając z nich całą plastykę i żywą gamę kontrastów. Kondygnacja trzecia.

Zaskrzyło się nam w oczach. Cała kopuła zalana została złocistym światłem, jakgdyby wpięta się w strop słonecznego nieba. Kopuła jak helm złoty u szezytu piętrzących się światła rzucała swe refleksy w dół na chłodne marmury parteru rozpraszając równomiernie światło na całą przestrzeń kaplicy. Cztery lampki oliwne wiszące u dołu w srebrnych konach, podkreślając nastrój mistyczny pierwszej kondygnacji, zamykały symbolizującą poentą, całą kompozycję oświetlenia. Próba skończona — światła zgasy i znów ponury zmrok, jak ciężką kurtyną, zasłonił promienną wizję.

Naga żarówka wahająca się na długim drucie, stała się dla nas tą drwiącą rzeczywistością Wilna, którego kultura estetyczna w zakresie operowania efektami świetlnymi nie wyszła jeszcze poza granice ramy teatralnej. Z.K.

W terenie i na torach

Zwycięstwo Oxfordu



Początek tradycyjnego wyścigu ósemek Oxford — Cambridge, zakończony — jak wiadomo — zwycięstwem Oxfordu, który na zdjęciu zdecydowanie nie prowadzi.

Toruński „Gryf” w Wilnie

W dniu 4 kwietnia przybędzie do Wilna sekcja bokserska W.K.S. „Gryf” z Torunia i rozegra spotkanie z reprezentacją Wilna.

Zawody odbędą się w sali miejskiej o godz. 11.30.

Jako przedmecz odbędą się zawody eliminacyjne przed mistrzostwami Polski.

Skład bokserów „Gryfu”:

Kaniewski, mistrz pierwszego kroku bokserskiego, zawodnik wytrzymały.

Grabowski II — kilkakrotny mistrz Okręgu, pogromca mistrza Polski Wirskiego w obecnym sezonie.

Kłzemiński, reprezentant Polski i członek drużyny narodowej, cd kilku lat mistrz Pomorza. Jedy-nym pogromcą Rumuna Oski repr. olimp. Taudingana i Rapsilbera repr. Niemiec.

Igielski, były mistrz Luxembur-

ga, doskonały i wybitnie agresywny technik.

Lelewski, kilkakrotny mistrz okręgu i wicemistrz Polski, b. reprezentant Polski.

Jaro, młody zawodnik o silnym ciosie i dobrej technice, wytrzymały na uderzenia.

Wezner, kilkakrotny wicemistrz Polski. Od kilku lat mistrz okręgu, reprezentant Polski i Okręgu.

Kozaków — kilkakrotny wice-mistrz Warszawy i Floty.

Wyniki sekcji bokserskiej W. K. S. „Gryf”.

Z Wartą drużynowym mistrzem Polski 9:7,

z reprezentacją Łodzi 9:7,

z Sokółem Poznań 10:6,

z reprezentacją Wiednia 8:8.

Przyczem podkreślić trzeba, że

reprezentacja Wiednia stanowiła

reprezentację Austrii w pełnym

składzie.

Mimo trwającej wojny domowej Hiszpanja chce wystać piłkarzy do Wiednia

WIEDEN. W początkach ub. roku hiszpański związek piłkarski zawarł umowę ze związkiem piłkarskim Austrii i Węgier na rozegranie dwóch spotkań międzypaństwowych w r. 1937.

Mecz z Austrią miał się odbyć 2 maja w Wiedniu, a mecz z Węgrami 9 maja w Budapeszcie. Wobec trwającej wojny domowej, Austria oczywiście nie liczyła, aby rozegranie meczu było w ogóle możliwe i zakontraktowała na ten termin mecz piłkarski ze Szkocją.

Tymczasem obecnie Austriacki Związek piłkarski otrzymał z Barcelony list, w którym hiszpański związek zawiadamia, że zgodnie z zawartą umową, postanowił wystać swoją reprezentację do Wiednia na dzień 2 maja. Związek austriacki, który już zdążył podpisać umowę ze Szkocją znajduje się obecnie w kłopotliwej sytuacji. Prawdopodobnie jednak Austria zrezygnuje ze spotkania z Hiszpanią. Tak przynajmniej zapewnia prasa wiedeńska.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Ze względu na konfiskatę n-ru naszego pisma z dn. 25. III. część zadań powtarzamy.

I. ZADANIE MUZYCZNE (uloż. p. W. Ł.).

W rzędy poziome wpisać dziewięć nazwisk muzyków polskich. Literę w niżej, oznaczonych krzyżykami czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko muzyka polskiego, związanego z Wilnem:

- 1) X o o X o o o o o o o
- 2) o X o o X o o o o
- 3) o X o o X o o o o
- 4) o o o X X o o o o o
- 5) o X o X o
- 6) o o X o o o X o o
- 7) o o o X o o o o o o X o o o
- 8) o X o o X
- 9) o o o X o o o X o o o o

II. MIXTUM COMPOSITUM.

- 1) Jaki wypadek w dziejach Polski miał miejsce 27 listopada 1627 roku?
- 2) Ile i jakie są diecezje rzymskokatolickie w Polsce?
- 3) Co to były „Silva rerum” w dawnej Polsce?
- 4) Kto był słynnym muzykiem w czasach Zygmuntowskich?
- 5) Kto założył Międzynarodowe Towarzystwo Czerwonego Krzyża?

III. ZADANIE LITERACKIE

Z jakich powieści Reymonta wzięte są przytoczone urywki:

- 1) „Przesunęła się cicho koło okien i poszła szczytową ścianą do wąskiego przejścia między sadem a szopą, nakrytego niby dachem obwisłymi pod śniegiem, gałęziami, aż musiała się przechylać”.

2) „Przeszli wgląd łoża, do stolika, na którym służący postawił świecznik z płonącymi świecami. Wzięła znowu jego rękę i długo rozpatrywała pogmatwane linie dłoni.

— Niezwykle losy! bujne życie!

niesłychane szanse! — szepotała z patosem jarmarcznych wróżbitów, motając go prztytem spojrzniętami, jakby się nie widzieli”.

IV. SYLWETY RZĘZBIARSKIE

1) Urodził się w r. 1834. kształcił w Rzymie, stworzył m. in. „Kordeckiego” i szereg medalionów. Umarł w r. 1887.

2) Urodził się w r. 1849. Do jego najsłynniejszych prac należą: „Gładaktor” i Stacje Męki Pańskiej w Częstochowie.

V. ZAGADKI GEOGRAFICZNE

1) Rzeka w Polsce, długości 1076 km., dorzecze 198.510 km. kwadr. wpada do Bałtyku.

2) Rzeka w Europie wschodniej długości 3.689 km., dorzecze 1.458.922 km. kwadr.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DNIA 18 MARCA 1937 R.

I. Szarada: TURKAWKA.
II. Zadanie historyczne - geograficzne:

- 1) Crecy, r. 1346. 2) Lützen, r. 1632
- 3) Parkany, r. 1683. 4) Radoste, r. 1735
- 5) Raków (lubelski).

III. Zagadka: WACHLARZ.
Rozwiązania nadesłali P. P.: „Trinacria”, Ign. Pietrzak, Z. Dabrowski, F. K., Grzegorz Tokarew, P. M. z R., K. St. Mazurkiewicz, J. Kozakiewicz ze Świącian.

OSTATNIE MECZE BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

W najbliższą niedzielę dnia 4 kwietnia odbędą się w Polce dwa mecze o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. Walczą w Poznaniu Warta z H. C. P., a w Łodzi I. K. P. i Okęcie. Zdobywcę tytułu mistrza Polski przez Wartę nie ulega już prawie wątpliwości.

Stan mistrzostw przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. zw.
1) Warta	5	8:2	49:29
2) Okęcie	5	5:4	43:32
3) I. K. P.	5	5:5	36:44
4) H. C. P.	5	1:9	30:45

SPORT UKRAIŃSKI W POLSCE

LWÓW. We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie „Ukraińskiego Stow. Sportowego”, który obecnie, jak twierdzi sprawozdanie, liczy 128 klubów i ok. 2500 członków. Prezesem Stow. został wybrany ponownie dyrektor O. Radlowski.

NAJLEPSZY HOKEISTA ŚWIATA ZATONAŁ

LONDYN. Najlepszy hokeista świata, członek słynnej drużyny hinduskiej hokeja na trawie, która na wszystkich ostatnich olimpiadach zdobyła tytuł mistrza świata. Mohamed Jafar, utonął w czasie świąt w Lahore. Mohamed Jafar brał udział w dwóch ostatnich olimpiadach w Los Angeles i Berlinie, wykazując niedoścignioną klasę.

BRADDOCK UCIEKŁ DO LONDYNU

NOWY YORK. — W Nowym Jorku rozeszły się pogłoski, że Braddock udał się do Londynu, aby tam prowadzić dalsze pertraktacje ze Schmelin-giem o rozegranie meczu o mistrzostwo świata w Berlinie. Oficjalne sfery bokserskie Ameryki odmówiły wszelkich wyjaśnień na ten temat.

MAX BAER WYSTĄPI W ANGLJI

LONDYN. — W początkach kwietnia ma się odbyć w Londynie mecz bokserski pomiędzy byłym mistrzem świata Max Baerem a mistrzem Anglii, Tommy Farrem. Amerykańska komisja bokserska zwróciła się do angielskiego Związku Bokserskiego z prośbą o wydanie zakazu startu Baera w Anglii ze względu na niewywiązanie się z niektórych jego zobowiązań wobec amerykańskiej komisji bokserskiej. Angielski Związek Bokserski nie zgodził się na to i mecz Baera z Farrem dojdzie do skutku.

MILJARDOWE OBROTY PRZEMYSŁU SPORTOWEGO W NIEMCZECH

BERLIN. — Według obliczeń przewódy sportu Rzeszy von Tschammer und Ostena, roczny obrót wszystkich gałęzi życia gospodarczego, związanych ze sportem, wynosi w Rzeszy Niemieckiej 1.100 milionów marek. Gałęzie przemysłu, pracujące dla sportu, zatrudniają 100 tysięcy pracowników, których pensja roczna wynosi razem 240 milionów marek.

Ze skoczka bokserem



Murzyn Albritton, zdobywca srebrnego medalu za skok w wyż na Olimpij dzie został zawodowym bokserem wagi ciężkiej.

Na dobry uczynek nigdy nie jest za późno. Czy spełniesz już obowiązki obywatelski, biorąc udział w akcji pomocy zimowej bezrobotnym

Nagrodę książkową otrzymał p. P. M. z R. Została ona wysłana pocztą. Rozwiązanie z n-ru niniejszego przesyła należy do Działu Rozrywek Umysłowych „Słowa”, Wilno, ul. Zamkowa 2 do dnia 6 kwietnia 1937 r.

Debaty

„Robotnik”

Książka Wł. Studnickiego

DZIEJE LUDZI WYBITNYCH

Połączenie analizy z paszkwilem

P. Władysław Studnicki napisał nową obszerną książkę p. t. „Ludzie, idee i czyny”. Są to sylwetki wybitnych i najwybitniejszych działaczy politycznych. Jest ich dużo, może zadużo, przymet wielkości te są zgola nie- wspólnie: obok Piłsudskiego, Daszyńskiego, Witosa, Dmowskiego widzimy hr. Hutten-Czapskiego, J. Becka, ks. E. Sapiechę.

Z zainteresowaniem czytamy te szkice. P. Studnicki, jak wiadomo, jest publicystą nieco „rozwichrzonym”, jest fantazją, utopistą, ale zarazem jest człowiekiem pewnej inwencji i pewnych zdolności pisarskich. Poza tem indywidualnością oryginalną — stał nieraz gotów jest wypowiedzieć słowa prawdy nawet najbliższym. Zmienimy, kapryśny, wędrował po różnych ob- zach (niemal wszystkich...) i zna prze- różnych ludzi i różne stosunki. Obecnie pisuje w „Słowie” wileńskim i jest obrońcą obszarów, a w polityce za- granicznej jest zawziętym „hitlerofilem”, wrogiem Z. S. S. R., pragnie po- zitiuła Czechosłowacji i t. d.

W Studnickim dominuje germano- filstwo. Nie darmo na wstępie omawia- nej książki umieszcza swe oryginalne „credo” germanofila. Pisze np. swoim trochę przesadnym stylem: „Mówię z podniesieniem głosem: jestem germa- nofilem polskim!... Przecież, powiada, kon- sekwencją ofiar niemieckich w wojnie światowej stała się Polska niepodległa; „o tem nie możemy myśleć bez roz- czulenia” (!). I dalej: „dla uniknie- cia wojny z Niemcami, dla zachowania swego terytorjalnego status quo Pol- ska winna iść na zbliżenie z Niemcami”. Jak zwykle, p. Studnicki bardzo lekko- myślnie „uzasadnia” swą tezę: „Pod- stawy tego zbliżenia istnieją we wza- jemnie uzupełniającej się strukturze go- spodarczej obu państw”. Ale może właśnie odwrotnie: polskie rolnictwo (i węgiel) stały się wobec tego obiektem hitlerowskich imperialistycznych po- żądań? P. Studnicki nie lubi zbyt- pogłębnie swych powierzchownych „koncepty”.

Niestety, to zawzięte germano- filstwo stało się jednym z naczelnich kryteriów całej książki. A obok n- go widzimy drugie: klasowo — ziemian- skie. To też np. chwalać Witosa za umiar, za nieprzynależenie się do Rządu lubel- skiego i t. d., autor jednak uważnie i krytycznie przygląda się poglądom Wi- tosa na reformę rolną. O reformie rol- nej, przeprowadzanej (głównie) przez Witosa w r. 1925, p. Studnicki pisze:

„Reforma ta, mniej szkodliwa niż z r. 1920!... jednak cięża- żyżym naszym gospodarzem i po- litycznym, wprowadza bowiem przymusowe wywłaszczanie dla ce- łów parcelacyjnych” i t. d.

P. Studnicki myśli kategoriami ger- manofilijskiej polityki zagranicznej i kla- sowej polityki reakcyjnej. Wobec te- go nie posiada i nie może posiadać zmy- stu dla socjalnych prądów naszej epo- ki. Stąd całkowite niezrozumienie dzi- siejszej roli Daszyńskiego. Nie dziwimy się wcale. Na wstępie szkicu o Daszy- Ńskim

skim z widoczną niechęcią i półgęb- kiem uznaje jego zasług. dla n. epide- głości Polski:

„I. Daszyński, powiada, należy do tego nielicznego szeregu poli- tyków polskich, którzy tak urabiali opinie, chociażby jednej dzielnicy, chociaż jednej klasy społecznej i którzy rozniesiali świadomość po- trzeby akcji dla osiągnięcia niepo- dległości Polski”.

Tylko tyle. A potem zaczyna się już napaść różnego gatunku, nieraz bardzo niewybredne, a zawsze świad- czące o niezrozumieniu wielkiego dzie- jowego dzieła Daszyńskiego. Walczył Daszyński np. ze szlachetczyzną „gali- cyjską”. Czy dobrze robił? Otóż nie; właśnie bardzo źle (!) według p. Stu- dnickiego. A dlaczego? Dlatego, że — po pierwsze — szlachta galicyjska była bardzo niepodległościowa (!); wpraw- dzie manifestowała swą wierność dla Habsburgów, ale to była tylko maska. A po drugie, komu służył Daszyński, zwalczając szlachtę? W Galicji byli tylko dwie warstwy oświecone: szlach- ta i żydzi; więc jeśli Daszyński zwal- czał szlachtę, znaczy — służył ży- dom (!!). Logika zaiste... a la Studnicki! A czy walka ze szlachetczyzną nie służyła czasem i masom pracującym, aby je wyzwolić ze szlacheckiej nie- woli; aby z nich uczynić odrębną, wielką siłę polityczną; aby z nich utwo- rzyć siłę, walczącą o niepodległą Polskę ludową? Nad tem Studnicki nie zasta- nawia się wcale i zastanawia się nie chce! „Daszyński nie uświadamiał so- bie, że pracował dla żydów i dla cen- tralizmu” (str. 131). W ten sposób cały szkic o Daszyńskim nabiera charak- teru jakiegoś endeckiego paszkwilu. Tak nie pisało o Daszyńskim po jego śmierci chyba żadne poważniejsze pol- skie pismo burżuazyjne. Tu „publicy- styka” (osobliwa) p. Studnickiego spa- da do poziomu najniższego.

P. Studnicki pisze o Daszyńskim z widoczną wielką niechęcią, nawet nie- nawiścią. Np. Daszyński zwalczał Koto Polskie. „Czy to leżało w interesie kra- ju?” — zapytuje z oburzeniem p. Stu- dnicki. Ten wielki „niepodległościow- wiec” zdaje się nie rozumieć, że ani bronić interesów ludu, ani uruchomić tego ludu dla walki niepodległościowej było niepodobna bez złamania hege- monji Koła (to zn. reprezentacji — szlacheckiej przeważnie — Galicji w wiedeńskim parlamencie.)

A gdy Daszyński wyruszył 6-go sierpnia 1914 r. wraz ze strzelcami do Królestwa, p. Studnicki zaraz mu im- putuje najgorsze, egoistyczne pobudki: „miał nadzieję zostania szefem Rządu cywilnego Polski w okresie wojny” (!). Obrzydliwie! Naturalnie, o wielkiej roli Daszyńskiego w r. 1920 prawie nic. Naturalnie, o obronie demokracji pol- skiej przez Daszyńskiego — marszałka zgola nic.

Zato kończy swój paskudny szkic p. Studnicki atakiem na PPS: „Socja- la Demokracja poświęcała interesy pro- dukcji interesom podziału” (t. zn. kon- sumcji mas). „PPS wraz z Daszyńskim nie odegrała dodatniej roli w Polsce niepodległej”.

Jest to chyba najpejsze „pojmowa- nie” roli Daszyńskiego, jakie w ostat- nich czasach można było spotkać.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze wzglę- dnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzi- laли poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pow- tarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie- często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi po- glądami sporne. Jeśli będziemy uważać, że z jakichkol- wiek względów dany utwór, artykuł czy feljton za- sługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Lepiej znacznie wypadły sylwetki tych osób, które są mniej nienawistne p. Studnickiemu ze zrozumiałych wzglę- dów. Ale nawet sylwetka Dmowskiego nas nie zadowala. Wprawdzie p. Stu- dnicki oczywiście położył nacisk na „moskalofilstwo” endeckiego lidera i wydobyl (przypomniał) sporo cieka- wego materiału, ale nie umie dać ani głębszego portretu psychologicznego ani socjologicznie wykryć przyczyn po- wodzeń i klęsk endeckich. Dmowski — to „neurastenik”; Dmowski góruje nad innymi przewodcami endecji, więk- szą dozą męskiego pierwiastka” (!) i t. p. Nie są to bynajmniej głębsze spo- soby dotarcia do istoty człowieka i zja- wiska społecznego.

O Piłsudskim pisze p. Studnicki ob- szernie, a miejscami nawet interesu- jąco (ciekawe epizody). Stawia go — jako działacza — niezmiernie wysoko, ale krytykuje dość stanowczo. Ciekawą jest synteza „sanacyjnych” rządów na str. 61, przy Witosie:

„Dziesięcioletnie rządy po-majo- we dały przeważnie ujemne rezul- taty. Chciano zrobić mocne pań- stwo, a uczyniono słabe społeczeń- stwo”...

Trzeba — gwoli obiektywności — zaznaczyć przytem, że p. Studnicki wy- stąpił w sprawie Brzeźcia z ostrym pro- testem. Obecnie żąda amnestji dla Wi- tosa i „zaofiarowania mu wybitnego państwowego stanowiska”. Bo — po- wiada — wobec braku Witosa, roz- stają się w kraju różne „Wici”... Niech więc, powiada, wraca, ale niech unika...

gen. Sikorskiego (!) i wpływów „pro- pagandy czeskiej”.

Wróćmy do Piłsudskiego. Mamy tu szereg zajmujących spostrzeżeń. „Nie był Marszałek szczęśliwy w doborze współpracowników”. P. Studnicki jest raczej zadowolony z przewrotu majo- wego, ale — powiada „twórczości po- zytywnej nie dało się (?) rozwinąć” (str. 35). Tu znowu — w imię obiek- tywności — stwierdzimy, że p. Studni- cki jest wrogiem „monopartyjności”, która „uboży społeczeństwo”. Piłsud- skiemu autor bierze za złe zmienność w stosunku do Niemców w czasie woj- ny. Zato później się „poprawił”: „Pol- ską politykę zewnętrzną Piłsudski wy- emancyjował, zwałował z fałszywego toru, poszedł na zbliżenie polsko - niemieckie”. „Genjuszem, ani militarnym, ani politycznym nie był!”, „brakowało mu wykształcenia ekonomicznego i prawnego — państwowego” (str. 42).

Tak p. Studnicki przechodzi od o- soby do osoby, starając się scharakte- ryzować „portrety” wybitniejszych lu- dzi naszej doby. Nieraz znajdujemy (widzieliśmy to) uwagi trafne. Niestety zacięte „germanofilstwo”, zacięte kla- sowe nastawienie reakcyjne, brak zo- zumienia nowoczesnych ruchów spo- łecznych, brak subtelniejszego rozpoznania psychologicznego psują pracę, któ- ra mogła być ciekawą. W szkicu o Da- szyńskim te braki zgłaszają się aż w paskudne oszczerstwa...

K. Czapliński.

Czan Kai Czek odpoczywa



Marszałek Czan Kai Czek. uprowadzony swego czasu przez Czanga - Sue - Lianga, przebywa obecnie w chińskim uzdrowisku Moksenshan.

2). sie po twardych rządach Aleksandra III, zaczęły się w społeczeństwie rosyjskim pewne objawy niezadowolnienia; prasa opozycyjna zaczęła być śmielsza; nie opuszczano żadnej sposobności do bardzo zresztą ogłę- dnej krytyki. I z tej właśnie sprawy skorzystało, aby uderzyć na alarm, że mało się robi dla oświaty ludu, skoro w najbardziej kulturalnej dziel- nicy państwa możliwe są takie objawy ciemnoty. Jeden z najlepszych ówczesnych adwokatów — Andrejewski podjął się bezinteresownie obrony.

Na sądzie z udziałem ławy przysięgłych, oskarżeni przyznali się do winy i wykazali wielką skruchę. Ustalono, że główny oskarżony Michał Riazancew, człowiek trzeźwy, uczciwy, był zawsze szczerze przy- wiązany do matki, którą bardzo szanował. — „Nie wiem co się ze mną stało, mówił on w swoim ostatnim słowie, ale od czasu bytności u zna- chora Iwona, chorodziel jak nieprzytomny; myślałem tylko wciąż o tem, aby spełnić dokładnie jego zarządzenia. — Skoro żona wskazała na matkę, nie czułem już dla niej litości. Jakis głos wewnętrzny, jakiś niepojęty nakaz zmuszał mnie do darczenia mojej biednej matki. I do- piero, gdy zobaczyłem ją martwą, jakby zasłona jakaś spadła mi z oczu, i dopiero wtedy zrozumiałem całą niedorzeczność i ohydę swojego po- stępku. — Najstarszy wiekiem z pozostałych czterech oskarżonych, po- ważny starzec z długą, białą brodą przemawiał w imieniu ich wszyst- kich, gdyż pozostali trzej tylko potwierdzili jego zeznanie.

„Kiedy Michał Riazancew zaprosił nas do siebie, chętnie poszli- śmy nie wiedząc na razie o co mu chodzi, tem bardziej, że był to pierw- szy dzień świąt Wielkanocnych, kiedy przyjeżdżo odwiedzać sąsiadów. Lecz skoro weszliśmy do izby, i zobaczyliśmy, że Michał z wielką po- wagą spełnia jakis dziwnie obrządk, że żona jego jakby naprawdę opę- tana przez złego ducha, rzuciła się na swoją świętę, wówczas i na nas jakby naszło jakieś zamiętnienie. Słuchaliśmy we wszystkim Micha- ła i czuliśmy się w obowiązku dopomódz mu w wymuszaniu na matce, aby zdjęła czary. — Ju sam się teraz wstydzę swojej siwej brody, za- kończył starzec, i proszę o karę, która mi się słuszenie należy.”

Obronca ich, w przepięknej i głęboko ujętej mowie świetnie za- nalizował stan psychiczny oskarżonych i z głębokim przekonaniem

Ciele o trzech ogonach



W Niemczech urodziło się ciele o trzech ogonach, pozatem zupełnie nor- malne

ZYCIE GOSPODARCZE

Płatność podatków w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki:

- 1) do dnia 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937. w wysokości po- datku przypadającego od obrotu, osią- gniętego w marcu przez wszystkie prze- siębiorstwa, obowiązane do publicz- ego ogłaszania sprawozdań o swych o- peracjach lub do składania sprawo- zdań do zatwierdzenia, a z innych przed- siębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemy- słowe I — V kategorii, prowadzące pra- widłowe księgi handlowe;
- 2) do dnia 15 kwietnia — I rata półrocznego podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikają- cej z kumulacji uposażeń, a otrzyma- nych w r. 1936 bez względu na ich łączną wysokość od różnych służbo- dawców, bądź też otrzymanych od je- dnegu służbodawcy 2-ich lub więcej

wynagrodzeń perjoicznych, o ile ro- czna suma tych wynagrodzeń prze- kracza 4,800 zł;

3) do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypła- conych przez służbodawcę w marcu 1937 r.;

4) do dnia 30 kwietnia — I rata półroczna podatku od lokali za r. 1937;

5) do dnia 5 kwietnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-u dni kwietnia. Ponadto płatne są w kwietniu zaległo- ści odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzy- mali nakazy płatnicze z terminem płat- ności również w tym miesiącu.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Ukazał się okólnik Min. Skarbu z dn. 15 marca r. b., który postanawia, że — w celu usprawnienia pracy władz skarbowych oraz szybszego załatwie- nia podań płatników — Min. Skarbu przenosi na Izby skarbowe uprawnie- nia do przyznawania ulg przy nabywa- niu świadectw przemysłowych na r. 1937 oraz do załatwienia nierozstrzy- gniętych jeszcze podań o ulgi w świ- adectwach za lata ubiegłe.

Stosowane przytem będą następu- jące zasady:

1) izby skarbowe upoważnione są do darowania płatnikom skutków wnie- sienia podań o ulgi po wyznaczonych terminach;

2) w gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na szczególne u- względnienie wypadkach izby skarbo- we upoważnione są do przyznawania na podstawie indywidualnych podań ulg w świadectwach przemysłowych na r. 1937, nie objętych istniejącymi przepisami, tudzież ulg w świade- ctwach za lata ubiegłe; ulgi z tego ty- tułu mogą być udzielane w tych wy- padkach kiedy nabycie właściwego świadectwa podważyłoby rentowność

przedsiębiorstwa, bądź też zagrażało dalszej egzystencji;

3) w razie przyznania ulgi izby skar- bowe upoważnione są również do uchylenia swych poprzednich de- cyzji oraz do umarzania kar pienięż- nych;

4) Min. Skarbu nie będzie — wo- bec powyższego — rozpatrywać indy- widualnych podań o ulgi w świade- ctwach przemysłowych, izby skarbowe oraz urzędy skarbowe winny przy spo- sobności informować płatników, o kierowanie przez nich podań tej treści do Min. Skarbu jest bezcelowe i opóź- nia tok ich załatwienia.

Powyższe uprawnienia otrzymał ró- wnież Wydział Skarbowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Z pomocy zimowej korzystało do- tąd przeszło milion osób. Oto pier- waze wyniki zorganizowanej ota- rości obywatelskiej. Powszechny front walki z nędzą nie może je- dnak załamać się. Obywatele! Sto- mianym ogniem nie ogrzejemy bezrobotnych

prosił o uniewinnienie twierdząc, że tu nie było złej woli, tylko bez- denna ciemnota, i że ludzi tych należy nie karać, lecz oświecać.

Prokurator opierał się na faktach dokonywanych, i twierdził, że na oświecanie oskarżonych już za późno i że oni powinni być skazani chociażby przez wzgląd na ów tłum gapiącej się młodzieży i dzieci, któ- rzy nie powinni wynieść przekonania, że podobne uczynki mogą ująć bezkarnie.

Sędziowie - przysięgli — przeważnie włocianie — nie zrozumie- li uczonych wywodów i krasomówczych zwrotów świetnego adwokata i wynieśli dla wszystkich wyrok skazujący.

Wśród głębokiej ciszy w przepchniętej sali przewodniczący od- czytał decyzję Sądu, co do wymiaru kary.

Michał Riazancew skazany został na 20 lat ciężkich robót (ka- torgi), a pozostali na 10 lat z pozbawieniem wszelkich praw stanu.

Powstał nieopisany lament i płacz, tak że musiano usunąć pub- liczność. — Tylko sami skazani stali spokojni i niewzruszeni.

Obronca ich niezwłocznie zredagował prośbę na imię cesarza o złagodzenie kary. Sąd dał wniosek przychylny. Po niejakim czasie przyszło z Petersburga zawiadomienie, że Michałowi zmniejszono karę do dwóch lat zwykłego więzienia, a pozostali do roku.

Taki był epilog sprawy o zabójstwo domniemanej czarownicy w Ochocie ładnej i zamożnej wiosce nadwołżańskiej.

Nieraz później, rozmyślając nad tą sprawą, nie mogłem zrozumieć dlaczego lud rosyjski taki na pozór dobroduszny i posiadający wiele cech dodatnich, zdolny jest czasem do wielkiego okrucieństwa i zdzi- ezenia.

Odpowiedź na to dała w 25 lat później rewolucja rosyjska, któ- ra wykazała prawdziwe oblicze tego ludu, co z taką łatwością zrzu- cił z siebie odwieczne więzy nałożone nań przez prawo, religię i wna- sumienie, — i dopuszczał się największych okrucieństw, często całkiem celowych lub też popełnionych w imię wmawianych wien hasel, których znaczenia wcale nawet nie rozumiał.

LUCJAN BOCHWIC.

Z dawnych wspomnień sędziego śledczego

Czarownica.

Zebrało się ze dwadzieścia osób, ale nikt się nie ujął za starszą, patrzano na nią ze strachem i zgrozą, przekonani że tak jej się słusz- nie należy. Ktoś nawet z tłumu poradził aby „wiedźmie” przypieć piętę gorącym żelazem, że wtedy już nie będzie się upierała. Trafilo to do przekonania oprawcom. Michał wnet przyniósł suchych drewnin i rozpalil ogień. Wziął potem kawał szluby żelaznej i wrzucił do ognia. — Jedną z kobiet zdjęła trzewiki z nóg starszki, która się już nie mogła się ruszać, tylko coraz to słabiej stękała. Michał spokojnie piąłował żelaza, a nawałot przytomna jego żona tańczyła koło ognia i klaszcząc w dłonie wołała radośnie: „Zaraz zdejmą ze mnie czary, zdejmą czary.” — Żelazo było już rozpalone do czerwoności.

Michał wziął go przez obęgi i zdecydowany na wszystko pod- szedł do matki. Ktoś chciał ją przytrzymać, lecz okazało się, że było już zapóźno. Matka umarła.

Tu dopiero nastąpiło opamiętanie. Strach ogarnął wszystkich. Widzowie się rozbiegli. Dano znać policji. Tegoż dnia aresztowano Michała, jego żonę i czterech sąsiadów. Rozpoczęło się śledztwo. Na- zajutrz dokonano sekcji ciała. Ujawniono, że śmierć nastąpiła od uduszenia. Wszystkich postawiono w stan oskarżenia. Nikt się z nich nie zapierał. — Jednak żona Michała po badaniach lekarskich, uznana została za podlegającą napadom „wielkiej hysterji” (grande hysterie), oraz za niepożyteczną w czasie dokonywania przestępstwa, wobec czego zwolniono ją od odpowiedzialności karnej, natomiast osadzono w szpitalu dla nerwowo chorych.

Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu w prasie. — W owym cza-



Dzisiaj PREMIERA!

Film o największej miłości i prawdziwej zyciowej.

Ten film nie tylko się ogląda — ten film się przeżywa.

Film nad którym pracowano w studiach i laboratoriach 2 lata



DROGA DO SŁAWY

Fredric MARCH, Lionel BARRYMORE, Warner BAXTER.

Nad program: Świetny dodatek kolorowy p. t. „Zakochane małpki” i in.

Pierwsi goście przybyli już na koronację



Przybycie wojsk australijskich z kolonii do Londynu.

Szwedzki min. spraw zagranicznych w Paryżu



Szwedzki minister spraw zagranicznych Rickard Sandler (pośrodku) bawił ostatnio w Paryżu, gdzie odbył rozmowy z premierem ministrów Blumem (z lewej strony), oraz francuskim ministrem spraw zagranicznych — p. Delbos (na zdjęciu — z prawej).

Programy radiowe

WILNO

Czwartek, dnia 1 kwietnia 1937 roku

6,30 Pieśń 6,33 Gimnastyka 6,50 O nowej zmianie kalendarza — wywiad 7,00 Muzyka 7,15 Dziennik poranny 7,25 Program dzienny 7,30 Kapela ludowa 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11,30 Przerwa 11,30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich 11,57 Sygnał Czasu 12,00 Hejnał 12,03 Koncert Łódzkiej Orkiestry Sol. 12,40 Dziennik południowy 12,50 Chwilka literacka 13,00 Muzyka popularna 1400 — 15,00 Przerwa 15,00 Wiadomości gospodarcze 15,15 Muzyka 15,25 Życie kulturalne 15,30 Codzienny odcinek powieściowy 15,40 Program na piątek 15,45 Chwilka społeczna LOPP 15,50 16,20 Chwilka pytań 16,35 Pieśni, kołysanki, serenady 17,00 Prezent z kobietami — feljton 17,15 Ludwik v. Beet hoven: kwintet na fortepian 17,50 O książce Zischki: Japonia 18,00 Pogadanka aktualna 18,10 Komunikat śniegowy 18,15 Wil. wiad. sportowe 18,20 Feljton aktualny 18,30 Świat w piosenie 18,50 Pogadanka aktualna 19,00 Słuchowisko „Cytryny sycejskie” 19,30 Flaczki przy mikrofonie 20,30 Kosów — centrum przemysłu ludowego 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Pogadanka aktualna 21,00 21 audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów pols-

kich” 21,50 Koncert 22,45 Tańczymy 22,55 Ost. wiad. Dzień. Radiowego 23,00 Zakochanie.

WARSZAWA

Piątek, dnia 2 kwietnia 1937 roku.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Karol Marja Weber (płyty). 15,15 Zespół Stefana Rachonia. 16,30 Muzyka dla dzieci (płyty). 17,00 „U Eskimosów” — odczyt. 17,15 Sonaty skrzypcowe Mozarta: Sonata B-dur K. V. 454. 18,00 „Miesiąc propagandy ośrodków Wychowania Fizycznego” 18,25 Muzyka (płyty). 19,20 „Z pieśnią po kraju”. 19,45 Fragment operowy. 20,00 „Nasza marynarka gra” 21,00 Koncert Klubu muzycznego. 21,50 „Bańska kuracja” — wesoly obrazek. 22,05 „Od sopranu do basu” (płyty). 22,45 Muzyka salonowa.



BIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 31 marca 1937 r.

DEWIZY:

Belgia 88,84 — 89,02 — 88,66.
Berlin 212,78 — 211,94.
Gdańsk 100,00 — 100,20 — 99,80.
Amsterdam 288,90 — 289,62 — 288,18.
Kopenhaga 115,15 — 115,44 — 114,86.
Londyn 25,79 — 25,86 — 25,72.
Nowy Jork czek 5,27½ — 5,28½ — 5,26.
Nowy Jork kabel 5,27½ — 5,28½ — 5,26½.
Oslo 129,93 — 129,27.
Paryż 24,26 — 24,32 — 24,20.
Praga 18,40 — 18,45 — 18,35.
Sztokholm 133,00 — 133,33 — 132,67.
Zurych 120,24 — 120,54 — 119,94.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Mediolan 27,85 — 27,95 — 27,75.
Helsinki 11,42 — 11,36.
Montreal 5,28½ — 5,26.
Tendencja przeważnie mocniejsza.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,02 — 88,59.
Dolary amerykańskie 5,28 — 5,25½.
Dolary kanadyjskie 5,27½ — 5,25.
Florenty holenderskie 289,62 — 287,90.
Franki francuskie 24,32 — 24,38.
Franki szwajcarskie 120,54 — 119,74.
Funtki angielskie 25,86 — 25,70.
Gułdony gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 16,30 — 15,60.
Korony duńskie 115,44 — 114,60.
Korony norweskie 129,93 — 128,95.
Korony szwedzkie 133,33 — 132,35.
Liry włoskie 24,50 — 24,00.
Marki fińskie 11,42 — 11,00.
Marki niemieckie 123,00 — 120,00.
Szylingi austriackie 97,00 — 96,00.
Marki niemieckie srebrne 130,00 — 127,00.

AKCJE:

Bank Polski 100,00.
Cukier 30,25.
Lilpop 13,75.
Modrzejów 7,75.
Ostrowiec 28,75.
Starachowice 33,00.
Haberbusch 37,75.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka inwestycyjna I em. 64,75
serje nienotowane.
5% konwersyjna 54,50.
5% kolejowa 53,00.
6% dolarowa 53,75 — 54,00, kupon 55,07.
4% premiiowa dolarowa 44,75 — 45,00.
7% stabilizacyjna 368,00, kupon 80,71.
4% konsolidacyjna 52,63 — 52,75 — 50,50 — 51,25 dwa ost. drobne.
4% Pozn. Ziemstwa Kredytowego 41,00.
4½% Pozn. Ziemstwa Kredytowego serja K 47,50, serja I 47,50.
8% ziemskie dol. gwar. kupon 40,20.
4½% ziemskie 52,50 — 52,25.
5% Warszawy nowe 56,50 — 56,75 — 57,00 — 57,25 dwa ost. drobne.
4½% Łodzi 51,25.
5% Łodzi nowe 50,88 — 50,75.
Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza.

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE.
Dnia 31 marca 1937 r.

CENY TRANZAKCYJNE:

W złotych.
Zyto I standart 696 g/l *) — 25,50.
Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 52,00.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 47,00.
Otręby pszenne mialkie przemiał standardowy — 16,00.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standart 696 g/l *) — 25,00 — 25,50.
Zyto II standart 670 g/l *) — 24,25 — 24,75.
Pszonica I standart 730 g/l *) — 30,50 — 31,00.
Pszonica II standart 710 g/l *) — 29,00 — 29,50.
Jęczmień I standart 678/673 g/l (kaszany) — 24,00 — 24,50.
Jęczmień II standart 649 g/l (kaszany) — 23,00 — 23,50.
Jęczmień III standart 620,5 g/l (pastewny) — 22,00 — 22,50.
Owies I standart 468 g/l — 22,25 — 22,75.
Owies II standart 445 g/l — 21,50 — 22,00.
Gryka 610 g/l — 30,00 — 31,00.

Film na który oczekuje całe Wilno.
Film który wszystkich olśni i zachwyci

PRZY KOMINKU

z królem cyganów, wirtuozem Alfredem RODE
i 2-tygodniową cyganką MIRA PER Y.

Następny program „HELIOS”
w Kinie

HELIOS | Rewelacyjny film sensacyjno-romantyczny.

Wielka epopeja bohaterów oceanu.

KREW NA MORZU (Nitchevo)

IWAN MOZZUCHIN, Harry BAUR i Marcelle Chantal.
Nad program: 2-akt. atakcja kolorowa p. t. „Wyspa żeglarzy”
Początek o godz. 2 ej.

Wkrótce! Najnowszy POLSKI film sensacyjno-kryminalny

O czym marzą kobiety

w Kinie „MARS”.

Polish KINO WILNO | Mickiewicza 9.

Królowa polskiego ekranu

Jadwiga Smosarska w monumentalnym filmie

„BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA”.

Nad program atrakcje.

Do upraw leśnych siewki sosny lasek jas 1000 sztuk 2 zł

„KOMAROWSZCZYŃNA” poczt. Konstantynów k/Swójcin

Komisja Likwidacyjna Wileńskiej Fabryki Drutu i Gwoździ Sp. Akc. w Wilnie

zwoluje na dzień 24 kwietnia 1937 roku Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się o godzinie 18-tej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 8 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej i udzielenie jej absolutorium oraz zatwierdzenie bilansu za rok 1936 i rachunku strat i zysków, 3) Wybory członków Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rewizyjnej, 4) Wolne wnioski. Akcjonariusze zyczący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni w terminie do dnia 17-go kwietnia r. b. do godziny 12-tej złożyć w Zarządzie Komisji Likwidacyjnej (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 8) swoje akcje i dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych. Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone nie później, jak na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem. Termin spraw dodatkowych upływa dnia 10 kwietnia r. b.

Ostrzeżenie

Jak się dowiaduje, na terenie Warszawy grasuje pewien oszust, który, posługując się fałszywymi biletami wizytowymi z tekstem: Dr. Walerjan Charkiewicz, Wilno, Red. „Słowo”, zwraca się przez posłańców do różnych osób z prośbą o pożyczkę 80 — 90 złotych. Prośbę swą oszust uzasadnia okolicznościami przeważnie dramatycznego charakteru, a jako gwarancję zwrotu pożyczki dodaje do listu weksel in blanco do 100 zł., podpisany moim imieniem i nazwiskiem, nawet bez uświadczenia podrobienia mego charakteru pisma.

Osoby, które coś wiedzą o podobnych wyczynach oszusta, proszone są o niezwłoczne powiadomienie Urzędu Śledczego w Warszawie (Danilowiczowska 3 — Kierownictwo IX Brygady); gdyby zaś oszust zwrócił się do kogoś jeszcze, należy oddać go w ręce policji.

Walerjan Charkiewicz.

ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach
„Złotych aptekach czasów
środków od odry”

IProw. A. PAKA

Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 51,00 — 52,00.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 47,25 — 47,75.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 46,50 — 47,25.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 44,25 — 44,75.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 39,00 — 39,50.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 36,25 — 36,75.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 33,00 — 33,50.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 36,75 — 37,50.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 34,25 — 35,50.
Mąka żytnia razowa do 95% — 27,00 — 27,50.

NASIONA gwarantowane poleca

Gospodarstwo Ogrodnicze

ul. 1860 W. WELER tel. 1057

Wilno, Sądowa 8.

Róże i dalje.

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

K. Gorzuchowski

Zamkowa 9.

Zegarki szwajcarskie wyregulowane.

Bizuteria złota, srebra.

Placery nowe i stary.

Reparacje zegarków i gwarancja.

O. MATKIEWICZ Wilno.

Zamkowa 12.

vis à vis Skopówki

- poleca

ZEGARY i ZEGARKI różnych firm

oraz wyroby jubilerskie.

Tamże solidna naprawa zegarków

z pełną gwarancją.

NAJWIĘKSZA W WILNIE

PARUWA FARBARNIA

I CHEMICZNA PRALNIA

WOJTKIEWICZA

Bonifraterska 2 — Mickiewicza 22

Tel-fon 20 — 44

Galanteria damska, męska i dziecienna.

Wielki wybór. Najniższe ceny.

polca

JULIA GNIADKOWSKA

Wilno, ul. Wielka 26.

Gorsety. Pasy lecznicze. Wyrób własny. Reparacje.

FUTRA

Leon Łopuszański

Zamkowa 4.

PLASZCZE damskie modele.

Wielki wybór. Ceny niskie.

MODNE, GWARANTOWANE

OBUWIE

wizytowe, spacerowe, dziurkowane,

sandały.

Wytwórnia

W. NOWICKI WILNO

Nowości sezonowe.

WIELKA 30.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDEWICZ

Choroby weneryczne — syfilis, skórne

nieczystości. Przyjmuje od g. 8—1

3—8, Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJĄ SIĘ OBRAZY znakomitych

malarzy Mickiewicza 4, m. 12.

OKAZJA! Fortepian z blatem metalowym

w dobrym stanie do sprzedania

za zł. 375, ul. Niemiecka 19 m. 2. N. Kremer.

Lokale

POTRZEBNE mieszkanie 2 pokoje z

kuchnią z wygodami. Oferty adresować

Wilno, skrzynka pocztowa 244.

CASINO

JUŻ JUTRO

CRETA CARBO
oraz Robert TAYLOR w NAJWYBITNIEJSZYM FILMIE prod. 1937 r.
Dama Kameleion

BIURO „UNIERSAL” Mickiewicza 4 — 4 tel. 22—11 poleca mieszkania i pokoje, przyjmują zgłoszenia mieszkańców i pokoi.

DO WYNAJĘCIA pokój, nowoczesne wygodny, utrzymanie. Tanio. Montwiłowska 14.

Nauka

DO MATURY z matematyki, fizyki, przyrody przygotowuje szybko i skutecznie oraz pomagają uczniom gimn. ze wszystkich przedmiotów prócz łaciny. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod „Solidna nauka”.

Poszukaj pracy

RZĄDCA kawaler energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję. Zgłoszenia Jagiłowicz, Kosów Poleski. Choroszcza.

OSOBA inteligentna poszukuje pracy gospodni domu najchętniej do samotnej osoby. Oferta do redakcji (Gospodyn).

SIOSTRA (b. studentka medycyny). Zastrzyki, banki, masaże, katechetyzacja. Przyjmuje dyżury do chorych. Wilno, ul. Wilkomierska Nr. 3 m. 8. Druga dom od Zielonego Mostu, Kreniowa.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiętnością prowadzenia uproszczonej buchalterii, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Państwa Miłośników św. Wincentego a Pauli poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z zyciem, gospodyn i kucharki. Zapisy pracowników codziennie od 10 — 13 Miynowz 2/4

24-LETNIA PANIENKA zdolna, pracowita, znająca kraj i haft artystyczny, poszukuje posady do dzieci. Charakter łatwy, pogodny, po polsku poprawnie mówi, skończyła kursa dokształcające Konopnickiej i 3-letnie kursy kroju, lubi dzieci. Dobrego prowadzenia i warta dobrej posady. Zgłosz. się Zarządce 5/2 w rannych godzinach od 9 — 12 lub wieczornych od 6 — 8.

Praca zainicjowana

POTRZEBNA korespondentka ze znajomością języków obcych. Oferty do „Słowa” sub „Korespondentka”.

Różne

TYGODNIK ILUSTROWANY za rok 1919, chociażby nawet niekompletny rocznik poszukiwany dla celów naukowych. Adres: Red. „Słowa” — W. Ch.